

Cena 50 gr

Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, środa 24 lipca 1957 roku

Nr 174 (3320)

## Przed 13 rocznicą powstania warszawskiego

WARSZAWA (PAP). — Rozpoczęły się już przygotowania do obchodu 13 rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.

31 lipca i 1 sierpnia br. odbędą się uroczystości na warszawskich cmentarzach i miejscach straceń oraz w tych punktach miasta, które zostały upamiętnione walkami powstańców.

31 lipca — w przeddzień rocznicy — odbędzie się na Placu Zwycięstwa przed Grobem Nieznanego Żołnierza uroczysty apel poległych. Tego samego dnia przez radio nadane zostanie przemówienie przedstawiciela Zarządu Warszawskiego ZBoWiD.

1 sierpnia na cmentarzach, przy miejscach straceń oraz przy grobach poległych uczestników walk powstańczych, żołnierze, członkowie ZBoWiD i harcerze zaciągną warty honorowe. W miejscach tych zostaną złożone wieńce.

Odbędzie się także uroczysta akademicka. Przewiduje się również zorganizowanie akademii w kilku dzielnicach miasta.

Zarząd Okręgu Warszawskiego ZBoWiD wystąpił z wnioskiem do Prezydium Rady Narodowej, by narwać jeden z placów lub alej stolicy imieniem Powstańców Warszawy.

W związku ze zbliżającą się rocznicą, już za kilka dni ma się ukazać specjalne wydawnictwo — zbiór 16 fotografii o tematyce powstaniowej.

## Pierwszy pociąg „festiwalowy” przejechał przez Warszawę

WARSZAWA (PAP). — 23 bm. przejechał przez Warszawę pierwszy międzynarodowy pociąg, wiozący ponad 700-osobową grupę delegatów na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. Większość grupy stanowiła młodzież niemiecka. Wśród pasażerów znajdowała się również część delegacji młodzieży francuskiej.

W najbliższych dniach, w drodze na festiwal do Moskwy, gościć będą w Warszawie grupy młodzieży angielskiej, belgijskiej, duńskiej, hiszpańskiej, holenderskiej, islandzkiej, portugalskiej i norweskiej.

## Łódzcy naukowcy o rakotwórczym działaniu dymu tytoniowego

W lipcowym (ósmym) zeszytach biuletynu, wydawanego przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe, opublikowana została wspólna praca doc. dr Józefa Chojnowskiego, adiunkta Akademii Medycznej w Łodzi oraz kierownika Zakładu Chemii Fizycznej Politechniki

## Prez. Ho Chi Minh w Gdańsku gorąco witany przez mieszkańców Wybrzeża

GDANSK (PAP). — 23 bm. bawiący w naszym kraju prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu — Ho Chi Minh w godzinach porannych przybył do Gdańska.

Na lotnisku, po odegraniu hymnów narodowych wietnamskiego i polskiego oraz złożeniu raportu przez dowódcę kompanii honorowej Marynarki Wojennej, prezydent DRW przeszedł przed jej frontem i po polsku pozdrowił marynarzy.

W imieniu społeczeństwa Wybrzeża dostojnego gościa powitał serdecznie przewodniczący Prezydium WRN J. Wolek. W odpowiedzi prezydent Ho Chi Minh wyraził swą radość z przybycia do Gdańska i przekazał mieszkańcom tego staropolskiego historycznego miasta braterskie pozdrowienia od narodu wietnamskiego. Na zakończenie swego przemówienia prezydent Ho Chi Minh wznosił w języku polskim gorąco przyjęty przez zebranych okrzyk na cześć przyjaźni polsko-wietnamskiej.

Serdeczne owacje zgotowała prezydentowi Ho Chi Minhowi zgromadzona na lotnisku publiczność, pozdrawiając go okrzykami „niech żyje”, chóralnym śpiewem „sto lat”. Prezydentowi DRW oraz towarzyszącym mu osobom wręczono wiele kwiatów.

Z lotniska dostojny gość Wybrzeża udał się otwartym samochodem wraz z przewodniczącym Prezydium Woj. RN J. Wolkim do Gdyni. Wzdłuż trasy przejazdu tysiące osób pozdrowiało prezydenta DRW, w rękach dzieci chorągiewki o wietnamskich barwach narodowych.

W porcie żegluga przybrzeżnej w Gdyni widać już z dala przybrany odświętnie flagami międzynarodowego kodu sygnałowego M/S „Mazowsze”. Na głównym jego maszcie powiewa bandera wietnamska, na rufie zaś — polska. Uszerogowana na pokładzie załoga oczekuje przybycia prezydenta.

Prezydent Ho Chi Minh wśród serdecznej owacji zebranych, przechodzi wzdłuż szpalery harcerzy i młodzieży w strojach regionalnych i wstępuje na stop

nie trapu prowadzące na statek.

Na statku rolę gospodarza przejmują — przybyli, by powitać dostojnego gościa — minister żegluga i gospodarki wodnej — dr Stanisław Darski. Wśród ogólnej owacji statek odbija od nadbrzeża.

Po zwiedzeniu portu w Gdyni, gdy M/S „Mazowsze” wychodzi w morze, znajdującemu się na jego pokładzie prezydentowi DRW oddają salut ustawione w paradzie burtowej dwa duże ścigacze Marynarki Wojennej. Po oddaniu honorów wojskowych ścigacze po obu stronach „Mazowsza” eskortują do

stojnego gościa aż do wejścia do portu w Gdańsku.

W czasie przejazdu po morzu prezydenta Ho Chi Minha oraz towarzyszące mu osoby podejmował na statku śniadaniem minister Darski.

I znowu w Gdańsku na powitanie prezydenta DRW zebrał się na przystani liczny tłum mieszkańców miasta. Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych wietnamskiego i polskiego. Wśród serdecznej owacji, wzdłuż gęstej szpalery tłumów, prezydent Ho Chi Minh udaje się na zwiedzenie odbudowanego Starego Miasta.



W dniu 21 lipca 1957 r. rządowa delegacja Demokratycznej Republiki Wietnamu z prezydentem Ho Chi Minhem na czele złożyła wizytę kierownictwu partii i rządu.

CAF — fot. Baranowski

## Spotkanie dostojnego gościa z członkami Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). — Dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych, po powrocie z Gdańska prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu, przewodniczący Wietnamskiej Partii Pracujących — tow. Ho Chi Minh w towarzystwie członka Biura Politycznego Wietnamskiej Partii Pracujących tow. Hoang Van Hoana spotkał się w gmachu Komitetu Centralnego PZPR z członkami Biura Politycznego KC PZPR.

W spotkaniu udział wzięli tow. tow.: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Edward Ochab, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki.

Spotkanie, podczas którego omówiono zagadnienia interesujące obie bratnie partie, upłynęło w serdecznej atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia.

## Oświadczenie 50 uczonych z USA

NOWY JORK (PAP). — „Mimo oświadczenia trzech uczonych amerykańskich — E. Tellera, E. Lawrence i M. Milisa o możliwości produkowania w przyszłości „czystych” bomb termojądrowych, Stany Zjednoczone powinny kontynuować wysiłki w kierunku zaniechania doświadczeń z bronią termojądrową w ramach porozumienia międzynarodowego” — oświadcza 50 uczonych-atomowców amerykańskich, członków federacji uczonych amerykańskich.

Autorzy tej deklaracji zatrudnieni są w laboratorium atomowym w Los Alamos (stan Nowy Meksyk).

Podkreślając, że rewelacje wspomnianych trzech naukowców na temat „czystej” bomby mogą spowodować tendencyjną interpretację przez opinię publiczną niebezpieczeństwa wojny atomowej, deklaracja stwierdza, iż USA „powinny dokonać wyboru nie między bombą „czystą”, czy „brudną”, lecz między światem zagrożonym niszczycielską wojną atomową, a światem wolnym od tej groźby.

## Milionowa afera w Jarosławiu

W ostatnich dniach zostały ujawnione poważne nadużycia popełnione w Państwowym Przedsiębiorstwie Skupu Owoców i Warzyw w Jarosławiu. Grupa pracowników tego przedsiębiorstwa wespół z pracownikiem PSS w Jarosławiu — Michałem Słotą w latach 1956—57 dokonywała pod szyldem PSS nielegalnych obrotów w handlu nasionami roślin motylkowych, narazając skarb państwa na straty w wysokości ponad 1 milion zł.

W wyniku ujawnienia tej wielkiej afery, aresztowani zostali zastępca dyrektora do spraw handlowych PSOiW w Jarosławiu — Zbigniew Niemkiewicz, kierownik punktu skupu PSOiW w Rędywnie — Antoni Hryszko oraz referent zaopatrzenia PSS — Michał Słota. Dalejse dochodzenia prowadzi Komenda Wojewódzka MO w Rzeszowie.

## Powódź w Chinach

PEKIN (PAP). — Trwające przeszło 2 tygodnie ulewne deszcze wywołyły wystąpienie z brzdów rzek w prowincjach Szantung, Honan i w północnej części prowincji Anhui. Jak podaje Agencja Nowych Chin, zalane zostało ogółem 3 miliony ha ziemi. Wiekłość ludności, zaskoczona powodzią w kilku tysiącach wiosek została ewakuowana.

Dzięki wtycznej walce ekip przeciwpowodziowych, pracujących nad umocnieniem tam, udało się zapobiec zalanu jeszcze większych obszarów. Z części zalanych terenów woda zaczęła już odniewać. Przystąpiono tam niezwłocznie do ponownego obsiewania pól. Władze dostarczyły powodziarom ponad 9.000 ton pszenicy, ryżu i prosa, a także 40.000 ton nawozów sztucznych.

Na walce z powodzią i na pomoc poszkodowanej ludności przeznaczono 23,9 miliona juanów.

## Rokowania ZSRR — NRF rozpoczęte

MOSKWA (PAP). — Jak podaje agencja TASS, w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR rozpoczęły się we wtorek rokowania między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Federalnej.

## Czy „nowy Suez”?

### Niepokojące informacje o brytyjskich planach agresji na Półwyspie Arabskim

LONDYN (PAP). — Minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Selwyn Lloyd oświadczył w poniedziałek w Izbie Gmin, że rząd brytyjski na prośbę sultana Muscatu, zdecydował się udzielić mu pomocy przeciwko powstańcom. Komendy garnizonów angielskich na Półwyspie Arabskim uzyskały ograniczone pełnomocnictwa do wszczęcia w razie potrzeby działań wojennych — oświadczył Lloyd, dodając, że jak dotychczas, na terytorium Muscatu nie ma ani jednego oddziału brytyjskiego. Lloyd powiedział, że jakkolwiek nie istnieje żadne porozumienie, które zobowiązywałoby Anglię do zajmowania się „wewnętrznyimi sprawami sultana”, jednakże, jego zdaniem dostateczną podstawę stanowi prośba sultana zwracająca, że powstańcy otrzymują „pomoc z zewnątrz”.

Opozycja labourystowska wyraziła niepokój wobec perspektywy nowej interwen-

cji zbrojnej W. Brytanii i — zapytując, czy rząd zamierza doprowadzić do „nowego Suez” — zażądała przeprowadzenia w tej sprawie niezwłocznej debaty w parlamencie. Mimo energicznych protestów opozycji, wniosek został odrzucony.

Departament informacji w Foreign Office wysłał swego przedstawiciela do Bahreinu na stanowisko oficjalnego rzecznika prasowego. Jak twierdzą koła poinformowane w Londynie, jest to jedna z oznak zbliżającej się akcji militarnej. Na razie samoloty RAF otrzymały rozkaz rozrzucaenia nad terytorium Omanu ulotek, wzywających powstańców do zaniechania działań wojennych.

## List Bułganina do Macmillana

LONDYN (PAP). — Agencja Exchange Telegraph oraz inne zachodnie agencje prasowe informują, że w poniedziałek po południu premier brytyjski Macmillan otrzymał od premiera ZSRR Bułganina obszerny list, zawierający odpowiedź na propozycje Macmillana w sprawie rozbrojenia przesyłanego do Moskwy w czerwcu br. Tekst listu Bułganina utrzymywany jest na razie w tajemnicy.

Korespondenci zachodnich agencji prasowych dowiadują się jednak, że w liście tym Bułganin podaje krytyczną ocenę stanowiska Zachodu, a w szczególności Wielkiej Brytanii za powodowanie immasu w rokowaniach rozbrojeniowych toczonego w Londynie. Jednocześnie — według tychże informacji — premier Bułganin kładzie szczególny nacisk na konieczność zacieśnienia stosunków radziecko-brytyjskich oraz ożywienia kontaktów kulturalnych między obu krajami.

Dyplomatyczny korespondent „Times” notuje pogłoski „z granicznych źródeł komunistycznych w Londynie”, jakoby list zawierał sułgę, że wobec braku postępu rokowań londyńskich, należałoby przemieścić je do Stanów Zjednoczonych. Zdaniem komentatora tego dziennika, rząd radziecki może posiadać rząd brytyjski o chęć zawieszenia rozmów, podczas gdy Stany Zjednoczone chciałyby je kontynuować.

## Strajki w Anglii

LONDYN (PAP). — Piąty dzień trwa już strajk 100 tys. robotników prywatnych tawarzystw autobusowych w centralnej Anglii, Walii i Szkocji. Demagują się oni podwyżki płac. Strajkujących popierają robotnicy innych przedsiębiorstw transportowych, jak również pracownicy szeregu zakładów przemysłowych.

W Coventry odbył się wielki wiec robotników komunikacji miejskiej. Uczestnicy wiecu wy-

razili poparcie dla strajkujących. Uchwalona rezolucja głosi, że robotnicy transportu miejskiego w Coventry całkowicie solidaryzują się ze strajkującymi i udzieli im moralnej i finansowej pomocy.

Na znak solidarności przeprowadzili jednodniowy strajk pracownicy autobusów miasta Southend w pobliżu Londynu, którzy również żądają podwyżki płac. Rezolucje wyrażające solidarność ze strajkującymi uchwalono także na wiecu górników Lancashire w posiadzeniu rady związków zawodowych hrabstwa Worcester.

## Curiosum techniki

(API) — Maleniec nie jest oznaczony na mapach. Ta mała miejscowość w powiecie Przysucha (kieleckie) znana jest natomiast historikom techniki w szczególności.

Dla tych ostatnich Maleniec jest atrakcją nie lada. Działa tam bowiem i produkuje do dziś dnia jedyny w Polsce zakład metalowy, zbudowany w 1840 roku. Jest to walcownia, w której wszystkie urządzenia i mechanizmy poruszane są za pomocą kół wodnych. Proces produkcyjny i technologia są takie same, jak przed przeszło stu laty. Maszyny i urządzenia walcowni zamortyzowały się już 80 lat temu.

Zakładem w Maleńcu opiekują się naukowcy z Muzeum Techniki w Warszawie. Ciekawe, że zakład — jak twierdzą jego „opiekunowie” — jest zupełnie opłacalny...

Przedsiębiorcy usiłują udaremnić strajk, uciekając się do pomocy lamistrąków. Rząd udziela im w tym poparcie. Robotnicy londyńskiego rynku owocowo-warzywnego „Covent-Garden” strajkują już drugi tydzień. Przyłączyli się do nich robotnicy 4 innych rynków londyńskich. Przeszło 3.300 robotników protestuje w ten sposób przeciwko planom obniżenia płac przez przedsiębiorców. Prasa informuje, że 22 lipca przyłączyło się do strajkujących jeszcze 800 kierowców samochodów ciężarowych rozwijających owoce i warzywa.

## ZGON prof. W. Jabłońskiego

PEKIN (PAP). — W Pekinie zmarł nagle 23 bm. najwybitniejszy sinolog polski, kierownik katedry sinologii Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr Witold Jabłoński. Zmarły przebywał w Chinach w ramach umowy o wymianie kulturalnej między Polską a Chinami, zbierając materiały do dalszej pracy naukowej.



NOWY JORK. — Amerykańska komisja energii atomowej po dała do wiadomości, że próba eksplozji bomby wodorowej, która miała się odbyć na poligonie w stanie Nevada, została odroczone po raz siódmy z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych.

PARYŻ. — W nocy z soboty na niedzielę bojówki faszystowskie dokonały zamachu bombowego na siedzibę FPK w Nimes; wybuch spowodował poważne szkody. W ubiegłym tygodniu spadochroniarz francuski rzucił granat na lokal partii w Brescia.

BELGRAD. — W Jugosławii bawi obecnie chińska delegacja rolnicza z ministrem rolnictwa CHRL Liao Lu-ianem na czele. Celem wizyty jest zapoznanie się z rozwojem rolnictwa jugosłowiańskiego i problemami przeobrażeń socjalistycznych na ws.

## Amb. Jacobs opuścił Polskę

WARSZAWA (PAP). — Dnia 23 bm. opuścił Polskę dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce Joseph E. Jacobs.



# Polacy w Wietnamie pomagają wykrywać bogactwa naturalne

KRAKÓW (PAP). — Z każdym rokiem zacieśniają się kontakty naukowe, gospodarcze i handlowe pomiędzy Polską i Demokratyczną Republiką Wietnamu. Ostatnio po wrócić do kraju delegacja geologów polskich, która przebywała w Wietnamie na zaproszenie tamtejszych czynników gospodarczych.

O pobytku tej delegacji i jej zadaniach poinformował przedstawiciela PAP, mgr Adam Kosz, naczelny inżynier Krakowskiego Przed-

siębiorstwa Geologicznego Surowców Hutniczych.

Celem naszego blisko 2-miesięcznego pobytu w Wietnamie — oświadczył inż. Kosz — było geologiczne zbadanie złóż mineralnych, znajdujących się w paśmie górskim na prawym brzegu rzeki Czerwonej w rejonie Bao-Ha. Grupa nasza była pierwszą delegacją ekspertów polskich, którzy odwiedzili ten rejon. Pokłady znajdujące się tu, należą, jak zdołaliśmy się przekonać, do najbogatszych na świecie złóż rud manganowych o zawartości 67—70 proc. żelaza.

# Projekt ustawy o wywłaszczaniu nieruchomości szerszej niż dotąd uwzględnia interesy chłopów

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Rolnictwa zakończyło ostatnio opracowywanie projektu ustawy o zasadzie i trybie wywłaszczania nieruchomości na cele publiczne. Zgodnie z wytycznymi KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej, uwzględniono w szerszym zakresie interesy chłopów, wprowadzając szereg istotnych zmian.

Na podstawie obowiązującego do tychczas dekretu z dnia 26 kwietnia, 1949 r. o wywłaszczeniu nieruchomości mogła się ubiegać każda jednostka, wykonująca plany gospodarcze. Opracowany obecnie projekt ustawy zakłada natomiast, że wywłaszczenia mogą nastąpić tylko w niezbędnym wypadkach i jedynie na rzecz państwa i jeżeli wymaga tego dobro użyteczności publicznej lub interes obrony kraju. O wywłaszczeniu może się ubiegać tylko jednostka państwowa administracyjnie względnie państwowe przedsiębiorstwo. Projekt ustawy ustala, że wywłaszczeniem może być objęta cała nieruchomość względnie tylko jej część.

Wstępne obliczenia wykazują, że eksploatacja tych złóż systemem odkrywkowym i głębinowym może dać w pierwszym okresie blisko 400 tys. ton rudy. Obok złóż manganu są w rejonie Bao-Ha również bogate pokłady antymonu — informuje dalej inż. Kosz.

Bogactwa te znajdują się w dżungli. „Panowanie” jej skończy się jednak w najbliższym czasie. Plany opracowane przez naszą delegację przy współudziale i chowców wietnamskich, przewidują bowiem udostępnienie tych terenów dla budownictwa kopalniano-górnego. W ciągu bieżącego i połowy przyszłego roku doprowadzone zostaną tu drogi bita, a większość terenów, na których stana szyby kopalniane, zostanie uzbrojona.

Jak stwierdził inż. Kosz, poważny udział w budowie tych kopalni mogłaby wziąć Polska. Jeżeli dojdzie do zawarcia odpowiednich układów, moglibyśmy dostarczyć nie tylko dokumentację techniczną, lecz również maszyny i wyposażenie.

W czasie pobytu w Wietnamie — stwierdził w zakończeniu rozmowy inż. Kosz — przekonałem się, iż Polska cieszy się dużą sympatią narodu wietnamskiego. Wszędzie, gdziekolwiek przyjechalismy, witani byliśmy bardzo serdecznie. Słowa: „Doontibalan” (towarzysze polscy) otwieraly nam serca i domy Wietnamczyków.

# Konspiracyjne zasady organizacji bandy rabunkowej nie uratowały jej przed ujęciem

WARSZAWA (PAP). — W nieżywy sposób zorganizowana była banda rabunkowa, której członkowie ujęci zostali ostatnio przez służbę kryminalną MO. Banda ta składała się z dwunastu osób, a jej szefem był Kazimierz Podgrodzki — właściciel 2-hektarowego gospodarstwa we wsi Zagórze, pow. Busko-Zdrój. Wewnątrz bandy przetrzebiano był w całości pełni konspiracyjny system „trójkowy”. Liczne z różnych „trójek” nie miały się nawzajem. Uczestników poszczególnych napadów wyznaczał K. Podgrodzki, który jednocześnie wskazywał też obiekt napadu. Broń, która w zwykłych kryminalnych bandach znajduje się u ich poszczególnych członków — była również w całości magazynowana przez K. Podgrodzkiego, który przydzielał ją tylko na czas określonej „akcji”. Wzwiad, który miał określić czas i warunki napadu na dany obiekt, przeprowadzali specjalnie do tego wyznaczeni ludzie — nie ci sami, którzy dokonywali na padów.

# Kraju

WARSZAWA

W dniu 23 bm. opuścił Warszawę, udając się do Paryża, p. Gabriel Delauney — dyrektor generalny radia i telewizji francuskiej.

Podczas pobytu w Polsce p. Delauney zwiedził Warszawę, Kraków, Nową Hutę oraz Nieborów. W Żelazowej Woli obecny był na koncercie prof. Szymanowicza.

KRAKÓW

Do Krakowa przybyła, bawiąca w Polsce z okazji międzynarodowego spotkania filozofów, grupa naukowców zagranicznych.

Goście zwiedza zabytki kulturalne i historyczne miasta, odwiedzają muzea oraz spotykają się z pracownikami naukowymi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

POZNAŃ

W dniu Święta Odrodzenia założa cukrowni w Gnieźnie obchodziła 75 rocznicę uruchomienia swego zakładu.

Cukrownia w Gnieźnie założona została w 1882 roku. Obecnie produkcie przeszło 10-krotnie więcej cukru niż w pierwszym okresie swjej pracy.

BYDGOSZCZ

Mieszkańcy Bydgoszczy dokonali wyboru swojej miss. Kilkutyścienne tłumy zgromadzone na kortach „Polonii” przyznały ten tytuł 22-letniej Jadwidze Rewolickiej — techniki budowlanemu.

SZCZECIN

Trzebiatów — nieduże miasteczko w pow. Gryfice położone kilka kilometrów od morza, stopniowo ożywia się. Powstało tu kilka nowych sklepów. Miejscowa Rada Narodowa otrzymała w tym roku poważniejsze kredyty na remont i odbudowę mieszkań dla rezydentów. W trzyczęściu budynkach trwała remonty, a w dwóch odbudowywanych blokach również przybędzie kilkadziesiąt mieszkań dla nowych osadników.

# Gdy przebrzmiały dźwięki jazzu Refleksje pofestiwalowe

(O naszego wysłannika)

II Festiwal Muzyki Jazzowej już się zakończył. Jeszcze afiszowe rozlepione w Trójmieście zawiadamiają o mającym się odbyć takim czy innym koncercie jazzowym, ale to już tylko echa tej muzycznej imprezy, które rozbrzmiewały będą w ciągu najbliższych dni i tygodni w całym kraju. Zarówno bowiem krajowe jak i zagraniczne zespoły biorące udział w festiwalu, występować będą teraz na licznych koncertach w różnych miastach.

Miłośnicy muzyki synkopowej będą więc jeszcze mieli możliwość usłyszenia jazzu w różnych wydaniach. W wydaniach dobrych i nieco gorszych. Tak jak i na festiwalu słyszeliśmy jazz bardzo dobry i całkiem słabiuteńkie muzykowanie.

O ile pierwsze koncerty były z prawdziwego zdarzenia, na ostatnich, stojących również

pod względem organizacyjnym znacznie niżej, występowały m. in. zespoły, które na tej imprezie znalazły się chyba przypadkiem. Np. część zespołów studenckich zdecydowanie rozczarowała publiczność, spodziewając się, że właśnie wśród tych najmłodszych adeptów sztuki jazzowej znajdzie coś rewelacyjnego.

Na estradach Gdańska i Sopotu przebrzmiały już ostatnie tony, spłynęła z masztu flaga festiwalu. Część gości rozjechała się już do swych domowych pieleszy. Organizatorzy festiwalu, teoretycy i krytycy jazzu, na czele z gdańskim czasopiśmie „Jazz”, będą teraz przez długie tygodnie czy nawet miesiące, dokonywać oceny imprezy.

A mówić i dyskutować jest o czym. Jakby nie było, festiwal ścigał do Gdańska i Sopotu nie tylko najlepsze na-

sze zespoły krajowe jak „Sekstet Komedy” i „Melomanów”, które w obliczu konkurencji zagranicznej nie wypadły absolutnie blado, lecz również muzyków jazzowych z Niemiec, Włoch, Czechosłowacji, Paryża, Ameryki. Nie myślę więc umniejszać znaczenia festiwalu jako ciekawej, zorganizowanej z pewnym rozmachem imprezy muzycznej.

A jednak, wydaje mi się, że trzeba sprowadzić tę imprezę z nieba na ziemię. Bo czymże jest w istocie festiwal jazzowy? Jeszcze jedną imprezą muzyczną o zasięgu międzynarodowym. A takich mamy w Polsce już kilka. Dokoła żadnej jednakże nie robi się tyle szumu, żadnej nie towarzyszy tak niezdrów, pełna podniecenia atmosfera. Sądzę też, że jeśli festiwale jazzowe staną się o prostu imprezami muzycznymi, bez żadnych ubocznych celów, to prawdziwych miłośników muzyki synkopowej na nich nie zabraknie, przyjdą nawet z Tumbaju, jeśli oczywiście kleśnie im na to pozwoli, a wszelkiego autoramentu miłośnicy wydarzeń towarzyszących festiwalowi zostaną w domu ku pożytkowi swemu i bliźnich.

Powszechnie znane jest powiedzenie, że jedni chodzą do kina, inni na filmy. Tak samo z jazzem: jedni przychodzą i przyjeżdżają na koncerty, inni — na festiwal. Ci właśnie inni, podobnie jak w roku ubiegłym, również i teraz narozrabiali w Sopotcie niełicho. Już pomijając to, że zachowaniem swoim stwarzali na niektórych koncertach atmosferę raczej meczu bokserkiego, że dali się we znaki zarówno grającym jak i słuchającym, to przez nosząc swoją „działalność” poza mury sali koncertowej, raz pobili Boga ducha winnego człowieka, to znów demolowali lokal, pobili się między sobą, obrzucili kogós wyzwiskami, wszczęli dziesiątki awantur, które kończyły się niekiedy podróżą do komisariatu lub szpitala.

Być może komuś odpowiada atmosfera dzikiego zachodu. Ale przecież festiwal nie jest chyba przeznaczony głównie dla panów noszących cowboyskie karolusze, bo i takiego widziałam na koncercie w Operze Leśnej. Sądzę jednak, że zwykłego człowieka szukającego na festiwalu dobrej muzyki jazzowej, denerwują nieco wozy milicyjne, pedzące raz po raz ulicami Sopotu, i zmotoryzowane oddziały milicji, stojące w pogotowiu w pobliżu Leśnej Opery. Denerwuje to zresztą nie tylko melomanów, lecz także zwykłych letników, którzy przyjechali tu odpocząć, i w niemniejszym chyba stopniu stałych mieszkańców tego miasteczka, Niestety, w sytuacji, jaka się wytworzyła na festiwalu i wobec gorzkich doświadczeń ubiegłego roku, te środki ostrożności były konieczne.

Sam festiwal jest niewątpliwie imprezą, która warto utrzymać. Chociażby dlatego, że daje ona wiele chwil radości i otępienia ludzi młodych i starszych. Okazuje się bowiem, że jazz w dobrym wydaniu interesuje nawet całkiem sędziwych obywateli. Ale imprezie tej trzeba nadać właściwą rangę i uplasować na właściwym miejscu w wydarzeniach krajowych.

IRENA BECK

# POLSKA OTWIERA trasy tranzytowe do ZSRR dla turystów-automobilistów z Zachodu

WARSZAWA (PAP). — Nowe perspektywy rozszerzenia zagranicznego ruchu turystycznego stanęły przed turystyką polską w związku z otwarciem przez ZSRR granicy dla turystów-automobilistów z Zachodu. W celu bliższego omówienia tych interesujących zagadnień nawisła ostatnio w Moskwie na zaproszenie radzieckiego Bura Podróży „Inturist” delegacja komisji dla spraw turystyki z przewodniczącym Zbigniewem Kulczykim.

chu turystycznego między Polską a Związkiem Radzieckim. M. in. rozważano możliwość ewentualnego otwarcia dla ruchu turystycznego z Polski do ZSRR nowej trasy turystycznej, biennaceli z Przemysła przez Lwów do Odessy. Omówiono również projekt wypraw alpinistów polskich w góry Kaukazu oraz udostępnienie turystom polskim spływu przez Dniestr do Morza Czarnego.

Jak się dowiadujemy, przeprowadzone rozmowy miały bardzo serdeczny charakter. Ustalono, iż w związku z obopólnymi korzyściami, jakie płyną z zagranicznego ruchu turystycznego, konieczna jest jak najbliższa współpraca i wzajemna pomoc władz turystycznych Polski i ZSRR. W związku z tym postanowiono m. in. podjąć wspólną inicjatywę zarówno w zakresie urzędzenia tras dla turystów zagranicznych, wzajemnej wymiany informacji oraz organizowania wspólnego serwisu propagandowego.

Grypa dotarła do Afryki

LONDYN (PAP). — Epidemia grypy azjatyckiej dotarła nawet do Johannesburga (Unia Południowo-Afrykańska). Ofiarą jej padają mieszkańcy dzielnic robotniczych, gdzie — jak wiadomo — warunki sanitarne są niezwykle prymitywne. Zanotowano już 7 tys. wypadków zachorowań.

Omówiono również wstępne, ewentualne trasy tranzytowe, z których korzystaćby turysty z Zachodu — udalający się przez Polskę do ZSRR. Projektuje się, że w bież. roku uruchomione zostaną dwie takie trasy, a to: Słubice — Warszawa — Brześć i Cieszyń — Katowice — Kraków — Warszawa — Brześć.

PRZEWODNICZĄCY Komitetu Olimpijskiego uzyskał zezwolenie na wyjazd do Bułgarii

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje Agencja Association Press, Departament Stanu USA oświadczył oficjalnie, że zezwoli przewodniczącemu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Brundage, na podróz do Bułgarii. Jak wiadomo, obywatelom amerykańskim nie wolno już od 7 lat wyjeżdżać do tego kraju. Brundage zażądał, aby wydano mu paszport, który umożliwiłby mu wyjazd do Sofii we wrześniu br., aby mógł tam przewodniczyć na konferencji poświęconej przygotowaniom do Igrzysk Olimpijskich w 1960 roku.

Jak stwierdzono w czasie rozmów, główne nasilenie ruchu turystycznego do ZSRR, który obejmować będzie m. in. turystów z Anglii, Francji i Belgii przewidziane jest dopiero w roku przyszłym. O szczegółach umów, zawartych przez „Inturist”, jak również o terminach przedarządów turystów zachodnich przez Polskę — komitet do spraw turystyki zostanie dokładnie poinformowany w terminie późniejszym.

Wiele miejsca w prowadzonych rozmowach zajęła także sprawa ru-

# Pierwsze transakcje „Coopeximu” Rzemiosło wytwarza na eksport

WARSZAWA (PAP). — Powstałe niedawno spółdzielcze przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Coopexim” zawarło już pierwsze transakcje eksportowe. „Coopexim” sprzedał partię wyrobów ludowych i artystycznych do Francji i Belgii.

W ostatnim stadium przygotowania znajduje się kontrakt na dostawę do Indii kilku tysięcy żeliwnych słupów do latarni, wykonywanych przez spółdzielnię pracy. Transakcja ta jest ciekawą z tego powodu, że „Coopexim” występuje w niej nie tylko jako eksporter, lecz również jako koordynator pracy kilku spółdzielni.

dostarczają importerzy, placąc za pracę naszego rzemiosła dostawami ręcznych maszyn przemysłowych.

Ciekawą propozycję złożył w tych dniach przedstawiciel firmy Parker na Europie. Zwrócił się on do „Coopeximu” o wykonanie przez polskie rzemiosło firmowych butelek do atramentu.

Te pierwsze transakcje „Coopeximu” wskazują na możliwość różnorodnych form eksportu polskiego rzemiosła, jak również na duże zainteresowanie jego wyrobami za granicą.

Inną domeną eksportu „Coopeximu” jest tzw. obrót uszlachetniający. „Coopexim” zawarł obojną transakcję na wykonanie 5000 par butów z wykończeniem dostarczonych przez zachodniemieckiego importera. Po zadowalającym wykonaniu tej próbniej partii obuwia przez polskich rzemieślników, importer zapowiada zawarcie stałej umowy.

Czy Tunis zostanie republiką?

PARYŻ (PAP). — Agencje zachodnie podają, iż należy spodziewać się, że zgromadzenie zdeponuje 76-letniego beja Tunis Sidi Mohammeda el Amira i proklamuje republikę. Prezydentem nowopowstałej republiki Tunis zostałby obecny premier Habib Bourguiba.

Dynastia, z której pochodzi Sidi Mohammed el Amin, panuje w Tunisie od 250 lat.

Podobną transakcją, omawianą przez „Coopexim” z domami handlowymi Anglii, Francji i Belgii, jest wykonanie przez polskich rzemieślników swetrow i ubrań dziecięcych, Surowca

# Krwawe walki w Algierze nie ustają

PARYŻ (PAP). — Według informacji pochodzących z oficjalnych źródeł francuskich, w wyniku akcji prowadzonej od tygodnia przez władze francuskie, w rejonie Ortaensville zlikwidowana została działalność organizacji polityczno-wojskowej, operującej na tym terenie. Straty powstańców wyniosły 38 zabitych i 24 aresztowanych, wśród których znajdował się szef organizacji i jego najbliżsi współpracownicy. Skonfiskowano znaczne ilości broni, sprzętu radiowego i materiałów propagandowych.

# DEFILADA w Kairze

KAIR (PAP). — Z okazji święta narodowego Egiptu — piątej rocznicy rewolucji 1952 roku — odbyła się 23 bm. na Placu Republiki w Kairze wielka defilada wojskowa.

Defiladę przyjmował prezydent Egiptu Gamal Abdel Nasser oraz naczelny dowódca sił zbrojnych Egiptu gen. Abdel Hakim Amer.

W Tlemcen granat rzucony do jeppu policyjnego zranił inspektora policji.

Szereg zamachów miało miejsce w rejonie Constantiny. W pobliżu Setif zginęły przy wybuchu miny 4 osoby cywilne, zaś 5 zostało ciężko rannych.

W okręgu Oranu wojska francuskie przeprowadzając „operację oczyszczającą” zastrzeliły 18 powstańców. W samym mieście Oran w ciągu całego poniedziałku trwały oblavy; aresztowano 18 osób i skonfiskowano duże ilości broni, amunicji i żywności.



## Drogi i bezdroża szkoły średniej

Leżą przede mną programy fizyki, historii i języka polskiego naszych szkół ogólnokształcących.

Wzięte w oderwaniu od realnych wiadomości absolwenta jedenastolatki stanowią one niemal przedmiot „dumy narodowej”, świadectwo uzdolnień młodzieży, pracowitości nauczycielstwa i skrupulatności (o niczym nie zapominano) przedmioty wych komisji Ministerstwa Oświaty.

Leżąc te wnioski zaczerpnięte z lektury programów konfrontuję z wrażeniami i doświadczeniami egzaminów wstępnych na uniwersytet. Uderza mnie dysproporcja pomiędzy zamierzeniami, zaleceniami, a wykonaniem tychże.

Jestem bardzo daleki od jednostronnego obwiniania naszego nauczycielstwa za to, że przeszło 30 procent absolwentów szkół średnich wykazuje brak wiadomości, że na podstawie prac pisemnych na jedną tylko wyższą uczelnię (Uniwersytet Łódzki) można bez trudności ułożyć wcale pokazny „zeszyt małego Kazia”.

Odcinam się od tego rodzaju krytyki pracy nauczycielstwa, która przeprowadza z dziełami niefrasobliwość i zjadliwość ob. Dobosz na łamach „Nowej Kultury” obrzucał mnie polajkami pod adresem pedagogów zamieszczone w majowych numerach czasopisma „Rada Narodowa”. Taka krytyka na pewno nie podniesie wyników nauczania, raczej pogłębi i tak dostatecznie wielkie niezłeczenie i apatia wśród nauczycielstwa.

Trzeba jednak rzeczowo i śmiało ujawniać błędy naszego systemu oświatowego, a równocześnie szukać dróg naprawy.

Weszliśmy w czternasty rok istnienia Polski Ludowej. Mamy za sobą także sukcesy jak odbudowa Warszawy, zagospodarowanie Ziemi Zachodnich, wiele pomnikowych prac naukowych i równocześnie brak aktualnych podręczników dla szkół średnich.

Uczeń i nauczyciel wciąż muszą posługiwać się „materiałami pomocniczymi”, które tylko częściowo odpowiadają postulatom programu.

Na szczeblu ministerialnym specjalności poszczególnych przedmiotów zbyt często pozostawiają samym nauczycielom dobór materiału i podawanie ocen, obiecując wciąż że prace nad podręcznikami trwają. Trwają, ale czy nie za długo?

Bardziej rutynowany pedagog daje sobie radę i dyktuje uczniom „wybany” z różnych publikacji materiał, improwizuje w ten sposób nie wydane partie podręcznika. Mniej doświadczony nauczyciel, pozbawiony dostępu do nowości wydawniczych, a równocześnie niezbyt pewny własnych sądów, ogranicza się do ogólników, chętnie podchwytanych przez młodzież.

W ubiegłym roku szkolnym nie ukazywały się nawet „materiały pomocnicze” do historii Polski okresu XX-lecia. Na egzaminach wstępnych absolwenci szkół średnich najgorzej znali właśnie ten okres, chociaż przesiadali go przed samą maturą.

Dysproporcja pomiędzy zamierzeniami i realizacją programów uwidacznia się w ciągu roku szkolnego. Nauczyciel widzi, że ani nie zdola przekazać młodzieży wszystkich wiadomości zalecanych przez program, ani — co gorzej — nie widzi możliwości, by młodzież przyswoiła i utrzymała ten ogrom faktów i ocen.

Jak szerokie są zalecenia programu, to występuje dopiero przy zestawieniu materiałów, jakie musi uczeń przyswoić w ciągu jednego dnia. Przecież ma on do czynienia nie z jednym przedmiotem, ale z 3—4. Musi tegoż wieczoru uczyć się np. historii, leżąc obcego, fizyki i matematyki. Niezależnie od wskazówek nauczyciela zaczyna sam ułatwiać sobie pracę, „specjalizować się” w operowaniu ogólnikami.

Obowiązuje u nas ośmio-godzinny dzień roboczy. Dla młodocianych skrócono go (do zmartwienia zresztą dy-

rektorów przedsiębiorstw) do sześciu godzin. Uczeń klasy X—XI ma codziennie 5—6 lekcji w szkole, a jeśli chce solidnie odrobić zadania domowe, to dodatkowo musi popracować jeszcze 3—5 godzin. Czy nie są to obciążenia zbyt wielkie? Na czytanie „dla przyjemności” już nie ma czasu. Może dlatego właśnie zasób lektury naszej młodzieży jest tak ubogi, a znajomości np. czasopism literackich prawie żadna.

Rozmawiałem z kilkunastu pedagogami naszego miasta na temat, jakże widzą drogi prowadzące do podniesienia wiadomości ucznia. Opinie ich były niemal identyczne, mam więc łatwość ich streszczenia.

Trzeba dostosować programy do możliwości przyswojenia ich przez średnio zdolnego ucznia. Zrezygnować z szeregu szczegółów i więcej niż obecnie przeznaczyć godzin na lekcje powtórkowe.

Trzeba wydać podręczniki realizujące program i napisane ciekawie i łatwo. Jako przykład zbyt trudnego, zawilego i nadmiernie rozbudowanego podręcznika podano „Materiały pomocnicze” z historii dla klasy XI.

Konieczne jest przedłużenie nauki w cyklu ogólnokształcącym do 12 lat, zwiększenie wymagań w zakresie języków obcych i łaciny.

Należy ułatwić pracę nauczycielom przez wydanie podręczników metodycznych i podnieść kwalifikacje fachowe wizytatorów, którzy powinni stać doradcami nauczyciela w jego pracy, a nie „instancją” kontroli politycznej.

Na zakończenie tych rozważań pragnę zwrócić uwagę Wojewódzkiego Wydziału Oświaty na fakt bardzo niskiego poziomu niektórych liceów prowincjonalnych. Absolwenci z Pałeczna, Zychlina i Główna legitymując się dobrymi i bardzo dobrymi ocenami na świadectwach matURALNYCH wykazują równocześnie zbyt dalekie posunięcia ignorancje.

WŁ. BORTNOWSKI

Gdyby rzeczwiście chodziło tylko o chorych...

## Niepokojąca „furtka”

Analiza II kwartału br. zasygnalizowała niepokojące dla naszych gospodarczych perspektyw zjawisko, a mianowicie olbrzymi wzrost zachorowań w dni przed- i poświątne. Przeciwna nieobecność robotników przy pracy w okresie II kwartału dochodziła w Łodzi do 30% ogólnego stanu zatrudnienia. W soboty zaś i poniedziałki sięgała aż czterdziestu paru procent.

Zjawisko to wypukła również suma wypłaconych zasiłków chorobowych. Jeżeli w 1954 r. suma wypłaconych zasiłków wyniosła 59,52%, to w I półroczu br. już 84,6%.

W pozycji tej kryje się utajone niebezpieczeństwo. Nad czym tu rozmyślać szaty? — pomyśli sobie ten czy ów. Ludzie widzą więcej chorują, więc też i wyższa jest suma wypłaconych zasiłków.

Gdyby chodziło tylko o ludzi rzeczwiście chorych, nie poruszalibyśmy, rzecz jasna, tego problemu. Nie występujemy przecież przeciwko uprawnieniom do zasiłków chorobowych, ale przeciwko sztucznej absencji przy pracy, tym niebezpieczniejszej, że ukrytej za parawanem przepisów i ustaw, a w gruncie rzeczy nie podnoszącej a obniżającej poziom dochodów robotniczych.

Nie dysponuję w tej chwili konkretnymi danymi mówiącymi o stratach, jakie z powodu tak wielkiej nieobecności przy pracy ponosi gospodarka. Niemniej jednak są to straty olbrzymie. Olbrzymie ilości towarów, które przy normalnym przebiegu pracy mogłyby napływać na rynek, a które tracimy wskutek absencji — odsuwają o dobre kilka miesięcy perspektywę dalszych podwyżek płac robotniczych i już dziś stanowią realne zagrożenie 13-tej pensji w wielu zakładach pracy, w tych właśnie, gdzie owa sztuczna przed- i poświątne absencja jest największa.

Warto się więc chyba zastanowić, czy wydana w ub. roku ustawa Prezydium Rządu, regulująca tryb wypłacania zasiłków choro-

wych w ten sposób, że do obliczenia 70-procentowego zasiłku wlicza się wszystkie dni miesiąca z płatnością od pierwszego dnia choroby (dawniej za pierwszy i drugi dzień nie wypłacano zasiłku) działa w końcowym swym efekcie na korzyść świata pracy. Czy aby czasem nie stwarza pretekstu dla różnego rodzaju sztucznej absencji przynoszącej wprowadzie chwilowe korzyści finansowe jednostkom, ale bijącej w interes materialny ludzi pracy, w możliwości dalszej poprawy warunków bytowych społeczeństwa.

Nie kwestionujemy więc samej zasady płatności za pierwszy i drugi dzień choroby, ale wydaję nam się, że ustawę Prezydium Rządu z roku ub. należało uzupełnić jakimś przepisem, który by zabezpieczał jej działanie przed „zachorowaniami” w dni przed- i poświątne, a w każdym razie przed tak wielką ilością owych „zachorowań” itp. kombinacji.

Ze sprawa ta, jak również innego rodzaju kombinacji, w wyniku których coraz bardziej podnosi się wskaźnik nieobecności przy pracy, wywołują coraz większe odgłosy oraz budzą słuszne oburzenie robotników, świadczą opracowany przez Prezydium Rady Ministrów projekt ramowego regulaminu pracy, którego domagano się również na ostatnim XI plenum CRZZ.

Projekt pomyślany jest jako zbiór środków przeciwdziałających nieusprawiedliwionej absencji oraz zabezpieczających właściwe działanie wspomnianego w artykule ustawy Prezydium Rządu. Podkreślić należy, że w myśl projektu za nieusprawiedliwioną nieobecność uważa się również przybycie do pracy w stanie nietrzeźwym oraz używanie alkoholu w czasie pracy.

Nowy projekt ramowego regulaminu pracy przyznaje poważne uprawnienia kierownikowi zakładu pracy, do którego należy decyzyja, czy dana nieobecność przy pracy uważa należy za usprawiedliwioną czy nie. Według projektu rozróżnia

się kilka rodzajów usprawiedliwionych nieobecności przy pracy lub spóźnień jak choroba lub wypadek pracownika czy kogoś z jego rodziny, załatwienie ważnych spraw osobistych (ślub, urodziny dziecka itp.), przerwa w komunikacji, wykonywanie zarządzeń władz, pełnienie funkcji społecznych itp.

Podkreślić należy społeczny, humanitarny charakter projektu. Nawet sankcje pieniężne, jakie w myśl projektu należy stosować wobec niepoprawnych bumelanatów, dopuszczalne są tylko po uprzednim bezskutecznym ostrzeżeniu. Wysokość kary pieniężnej jest ograniczona: nie może ona przekraczać czwartej części dziennego zarobku, a suma kar nałożonych nie może przewyższać dziesiątej części wynagrodzenia przypadającego za ów okres.

Jest to na razie projekt regulaminu pracy. Według opinii CRZZ powinien on również określać bliżej uprawnienia pracowników jak: prawo do płatnego zwalniania (14 godzin tygodniowo) pracowników studiujących na wyższych uczelniach, urlopów na czas pilnych robót w polu, zwolnienia dla opieki nad chorym itp. Wydaje się, że uwaga CRZZ mająca na celu

zabezpieczenie uprawnień pracowników wynikających z ogólnych przepisów jest słuszna i że niewątpliwie zostanie ona uwzględniona w przepisach projektu. Podobnie zasługują na rozpatrzenie zastrzeżenia CRZZ co do rygorów regulaminu w stosunku do pracy w godzinach nadliczbowych.

Odrzucając słusznie starą ustawę o dyscyplinie pracy, domagać się musimy wszysci wprowadzenia na jej miejsce nowych, humanitarnych, ale i skutecznie działających przepisów ograniczających wszelkiego rodzaju kombinacje godzące w warunki bytowe całych załóg.

A tak się właśnie dzieje wtedy, gdy przepisy te nie są dość precyzyjnie określone i pozostawiają „furtkę” dla ludzi nie rozumiejących, albo nie chcących zrozumieć iż każda nieprawnie zdobyta złotówka, nie mająca pokrycia w odpowiedniej sumie towarów, nie tylko nie przynosi korzyści, ale wręcz przeciwnie dezorganizuje gospodarkę i oddala możliwość lepszego bytu.

W tym właśnie nowym pojęciu dyscypliny pracy, nie w znaczeniu ustawy i wynikających z niej kar, ale w świadomym stosunku człowieka do pracy — tkwi sens problemu. K. WYRZ.

## Łódzkie eksperymenty

### Jak zwiększyć produkcję i zarobki

Pierwszym zakładem w przemyśle pasmanteryjnym, rozpoczynającym działalność opartą na eksperymentalnych zasadach gospodarowania, są Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego.

Zakłady te zamierzają w drodze eksperymentowania uzyskać przede wszystkim zwiększenie produkcji rynkowej.

Przy dotychczas obowiązujących przepisach pracownicy zakładów nie mieli realnych możliwości uzyskania

w końcu roku trzynastej pensji, nawet przy wysokim przekroczeniu planów produkcji i akumulacji. Na fundusz zakładowy bowiem, zgodnie z zarządzeniem Min. Przem. Lekkiego nie wolno przeznaczyć więcej niż 7% ponadplanowego zysku. Oczywiście nie wpływało to na mobilizację na założę.

Obecnie — według założeń eksperymentu — zakład obowiązany jest do odprowadzenia państwu 95% akumulacji rocznej. Pozostałe 5% jest w dyspozycji rady robotniczej i dyrekcji. Korzyści dla załogi są wyraźne. Np. przy wykonaniu planu akumulacji według założeń na rok 1957 do dyspozycji zakładów pozostałoby z tego tytułu ok. 2,5 mln zł, to jest mniej więcej tyle, ile wynosi dwumiesięczny fundusz płac tej fabryki.

Fundusz płac nie jest limitowany centralnie. Jego wysokość jest ograniczona jedynie warunkami umowy zbiorowej.

Przy gospodarowaniu na zasadach eksperymentu fabryka otrzymuje odrębnie tylko cztery najważniejsze wskaźniki roczne. M. in. plan produkcji z określeniem asortymentu i wskazaniem odbiorców oraz plan akumulacji.

W czasie dyskusji nad założeniami eksperymentu robotnicy P-LZPP ocenili go bardzo przychylnie i gorąco wypowiedzieli się za jego przyjęciem. Stwarza on bowiem warunki jednoczesnego wzrastania produkcji i zarobków załogi.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe pomyślne wyniki produkcyjne zakładów, aktywną rolę, jaką spełnia w tym zakładzie rada robotnicza, można sądzić, że eksperyment zda egzamin.

Jednym z czynników ułatwiających realizację tego zadania jest wewnętrzny regulamin pracy zakładu. Przez widuje on ostre sankcje dla bumelanatów, m. in. pozbawienie ich pełnego prawa uczestniczenia w dochodzie wypracowanym przez załogę.

## O Szczawnicy — z żalem

(Od naszego wysłannika)

W pomieszczeniu wypełnionym słonymi oparami postacie otulone w białe okrycia z kapturami. Ku-klux-klan? Ach, nie! To kuracjusze na 5 sekund przed zabiegiem zwanym solanką. W tym stroju dostają się do komory wypełnionej słońcą parą, pachnącą jodłą. Posiedzą na niej 20 minut. Solanka to naturalnie nie jedyny zabieg, jakimi leczą kuracjuszy w Szczawnicy. Jest tu sporo przeróżnych inhalacji: specjalne, antybiotyczne, pneumatyczne, „Bulling” — przepisywane kuracjom zaleźnie od schorzenia.

Także według wskazania lekarza pije się wodę mineralną — „Józefinę”, „Szyfaną”, „Magdalene” czy „Wandę”, „Szymon” jest podobno wspaniałą na apetyt. Aż dziw, że pijalnia tej wspaniałej, musującej, krystalicznej wody o kwaśnym smaku jest zamknięta na cztery spusty. Obok bije bez przerwy źródło ujęte w żelazną rurkę. Kto chce nabierać tej wody do szklanki czy butelki. Ach, żeby tak można było przewieźć tę wodę w butelkach do Łodzi — przychodzi miłmo woli na myśl. Szczególnie teraz latem, piłoby się w naszym mieście taką mineralną wodę jak wonny nektar. Cóż, marzenie ścietej głowy...

Zaryglowany „Szymon” to nie jedyna bynajmniej czarna plama na rozslonecznionej w tym sezonie Szczawnicy.

Przyjeźdnego uderza niesamowity balagan w sercu uzdrowiska. Rozkopana jezdnia, zawalona żywirem i beczkami jest smola, pełno rur i materiałów budowlanych przy niektórych domach wczasowców, gdzie zakłada się centralne ogrzewanie, wodę i kanalizację (jak na tutejsze stosunki ultra-luksus). Zakładanie nawierzchni na placu koło fontanny w parku — wszystko to w pełni sezonu w upalnym lipcu po prostu widać humor i... wspaniałe, szczawnickie powietrze. Asmatycy kaszlą od kurzu i buchającej z ciągników i ciężarówek ostrej woni mieszanki benzynowej i

skisłej woni wydostającej się z wnętrza rozkopanej ziemi.

Z tych bez wątpienia minusów dla wczasowicza czy kuracjusza cieszą się jedynie miejscowi. Nareszcie w Szczawnicy coś się robi! W ciągu 12-lecia właściwie nie przeprowadzono żadnych inwestycji. Szczawnica otrzymała tylko wodociąg i na tym koniec. Może narreszcie ruszy się...

Najlepiej byłoby — powiedział mi góral szczawnicki Wiercioc — aby ktoś tam z „góry” musiał u nas się leczyć. Wtedy na pewno pomyślano by o naszym uzdrowisku. Kilka lat temu, ktoś z wyższych funkcjonariuszy państwowych przypadkiem przyjeżdżał przez Szczawnicę. Zabrałto mu benzyny. I gdy stwierdził, że nie ma tu stacji benzynowej, to już za niespełna miesiąc stacja zbudowana. Gdy znów ktoś z ministerstwa, chory na żołądek, wracał po splotwie Dunajcem — wybiłta szosa i wyrząsł się tak, że miesiąc trzy dni przeleżeć w Nowym Targu — to o dwa lata wcześniej, niż to było w planie, ulepszone nawierzchnię. Do dziś jednak nikt ze znaczniejszych osób widocznie nie odwiedza Szczawnicy — ciągnął mój rozmówca. — Wszyje jeżdżą do Zakopanego lub Krynicy. Stąd też o Szczawnicy nie pamięta się w Warszawie.

Ta wypowiedź górala nie jest pozbawiona sensu. Główny inż. uzdrowiska w rozmowie ze mną stwierdził, że Ministerstwo Zdrowia nie przewiduje ani złotych wian na rozbudowę Szczawnicy. A rozbudowa jest konieczna, bo inhalatorium, budowane niegdyś na 800 osób, dziś obsługuje już dwa tysiące. A co będzie jutro? Ponieważ są fundusze na kapitalne remonty, więc planuje się rozbudowę inhalatorium wzwój (nadbudowa — to nie inwestycja!).

Naczelnym inżynierem, który jest autorem projektu inhalatorium, załamuje ręce nad takim rozwiązaniem sprawy. Jedyne wyjście — mówi — to zbudowanie od-

dzielonego pawilonu zarówno przy inhalatorium jak i przy sanatorium przeciwastmatycznym „Modrzewie”. Nadbudowa nie wyrzuciłaby krytyki. Pociągnie za sobą dodatkowe koszty budowy wind, gdyż asmatycy nie mogą przecież wspinać się tak wysoko oraz przebudowę całej instalacji. — Jak pojadę do ministerstwa, to nie wyjdę, dopóki nie przekonam ich o nonsensie takiej rozbudowy — powiedział na zakończenie mój rozmówca.

Kuracjusze nie ma jednak pojęcia o tych kłopotach uzdrowiska. Zajęty jest sobą i leczeniem swej choroby. A trzeba by przynajmniej, że leczenie astmy i wszelkich schorzeń dróg oddechowych daje tu, w Szczawnicy, wspaniałe rezultaty. Mój znajomy, łódzianin inż. Karol W. opowiadał mi, że jego matka po 10 latach cierpienia na astmę po całosezonowej kuracji w Szczawnicy pozbyła się tej choroby raz na zawsze. To są bardzo rzadkie wypadki, ale jest faktem, że leczenie inhalacyjne i klimatyczne w Szczawnicy przynosi chorem na ogół dużą poprawę. Zdobywają ją nie tylko podczas zabiegów, ale przede wszystkim oddychając wspaniałym, górskim powietrzem. Bo słusznie ktoś powiedział, że Szczawnica to jedno wielkie inhalatorium.

Tym dziwniejsze wydaje się, że takie uzdrowisko, wspaniałe położone w pobliżu Dunajca, którego przełom należy do dzieł przyrody na miarę europejską, nie jest właściwie wykorzystane. Mimo woli przychodzi mi na myśl, że gdyby Szczawnica znajdowała się w Czechosłowacji czy NRD, stałaby się na pewno Mekką dla turystów i całej rzeszy kuracjuszy ze wszystkich stron Europy. A my nie potrafimy tego jakoś zorganizować. Szczawnica nie może doczekać się nawet perspektywicznego planu rozbudowy. Naprawdę szkoda.

WACŁAWA KASPRZAK



# Łódzkie rzemiosło na warsztacie Prezydium RN

Po raz pierwszy na posiedzeniu Prezydium RN, informacje o rozwoju rzemiosła łódzkiego składał przedstawiciel Izby Rzemieślniczej, a nie, jak to miało miejsce dotychczas, reprezentant Łódzkiego Zarządu Przemysłu, agendy podległej Prezydium.

W Izbie Rzemieślniczej zarejestrowane są w tej chwili 3.523 zakłady, które zatrudniają 5.600 osób. Liczby te są o tyle nieścisłe, że nie wszystkie zakłady znajdują się w kartotekach Izby, niektórzy bowiem rzemieślnicy omijają obowiązek zrzeczania się. Za podstawę więc należałoby wziąć raczej ilość wydanych

kart rzemieślniczych przez wydziały finansowe. Jest ich w tej chwili ponad 4.000.

Pod względem kwalifikacji zawodowych trzecia część to wykwalifikowani mistrzowie, prawie 25 proc. to czeladnicy, a około 17 proc. właściciele. Reszta przypada na uczniów i innych zatrudnionych w rzemiosle.

Wydawał by się mogło, że sprawa zaopatrzenia rzemiosła będzie głównym tematem dyskusji. Tak jednak nie było. Wprawdzie przydzielano główne surowce jak: cement, szkło, skóry, tarcica i wyroby hutnicze wahała się w granicach od 30 do 40 proc. i są nie wystarczające — to jednak większość zakładów — prowadzi produkcję przez pełny miesiąc. Surowce zdobywane są z przecieków...

Na ten niezdrowy objaw zwrócił uwagę poseł Cz. Szczepaniak, resortowy wiceprzewodniczący Prez. RN, który stwierdził, że nie jest tajemnicą, gdy rzemieślnik np. stolarz odbiera swój nie wystarczający przydział ze składu drewna — często proponuje mu się kupno surowca poza przydziałem.

Jak to się dzieje, pytał poseł Szczepaniak, że władza terenowa wiedząc o tych wypadkach, nie reaguje, nie zwiększa przydziałów, a wiadomo przecież, że materiał jest i do staje się do rąk drobnego producenta nielegalną drogą za dodatkową oczywiście opłatą. Ukrócenie tej spekulacji, zresztą nie tylko w branży drzewnej, powinno znaleźć się w centrum uwagi Łódzkiego Zarządu Przemysłu oraz Izby Rzemieślniczej.

Omałowane także były sprawy podatkowe. Wśród rzemieślników łódzkich są i tacy, którzy nieuczciwie prowadzą swoje warsztaty. Ukrywają obroty, wykazują niższe płace czeładników i uczniów. W stosunku do nieuczciwych rzemieślników wydziały finansowe nie powinny mieć żadnego pozbawiania. Nie wolno natomiast uczciwym rzemieślnikom mechanicznie wyznaczać większych ryczałtów ani podatków. Metody takie podważają zaufanie pomiędzy rekordzielami, a władzami finansowymi.

Poruszono również kwestię wynajmowania przez niektórych rzemieślników części swych lokali na punkty handlowe i to w branżach, które nie mają w tej chwili racji rozwoju jak np. lekka galanteria itp. Władza terenowa zdecydowanie przeciwstawia się tego rodzaju nielegalnemu podnajmowi lokali. Nie można do puścić, by z biegiem czasu znikły potrzebne zakłady rzemieślnicze, kosztem handlu prywatnego dublującego funkcje sklepów uspołecznionych.

Rzemiosło ma raczej skarżąc się na złą gospodarkę lokalową po zlikwidowanych nierenotownych spółdzielniach pracy. Oddziały przemysłu przy DRN przydzielają nieraz te lokale bez wiedzy Izby — rzemieślnikom niefachowcom.

Przedstawiciele Izby domagali się od Prezydium przynajmniej im sklepu wzorcowego od dawna obiecywanego oraz zwrotu budynku przy ul. Moniuszki. Proszono również o usprawnienie zaopatrzenia w surowce wtórne i odpadowe, których wiele jest na terenie Łodzi.

Przedstawione wnioski Prezydium rozpatrzy i słuszne zaakceptuje w ciągu najbliższych dni.

ZB. SKB.

## Łódzcy uczniowie wyjeżdżają do Rumunii

W nadchodzącą niedzielę 45 uczniów Technikum Przemysłu Włókienniczego w Łodzi wyjedzie na 2-tygodniową wycieczkę do Rumunii. Będą oni przebywać w miejscowości wypoczynkowej Vasile Roaita nad Morzem Czarnym, a także zwiedzą Bukareszt.

Wycieczka została zorganizowana na zasadzie wymiany bezdekwizowej: w sierpniu przyjedzie do Polski taka sama grupa rumuńskich uczniów, którzy przez 2 tygodnie będą wypoczywać nad Bałtykiem oraz zwiedzać szereg miejscowości w naszym kraju, m. in. Łódź.

## UPIORY na ulicach

Niejednokrotnie już cytowaliśmy głosy oburzenia naszych czytelników na zbyt hałaśliwe jazdy traktorów na ulicach Łodzi.

Nasilenie tej kanonady wzrasta się w naszym mieście z dnia na dzień i co gorsza opanowują ulice nawet takie, które powinny być z tytułu przepisów prawnych uszanowane ciszą. Ostatnio otrzymaliśmy skargę ze szpitala chirurgicznego im. św. Rodziny przy ul. Wilgury. Chorzy skarżą się, że po ciężkich operacjach nie mogą zmusić oka.

Pisałmiś niedawno w „Dzienniku”, jak to robotnicy chińscy, po nocnej zmianie, na czas snu wywierają z okna czerwona chorągiewkę i to wystarczy, aby kierowcy pojazdów uszanowali ich sen. Czyżby u nas w Łodzi nie można było uszanować przynajmniej snu chorych, który bardzo często decyduje o szybkim powrocie ich do zdrowia?

Władze naszego miasta powinny wreszcie zająć się uregulowaniem ruchu traktorów, żeby chociaż szpitale były wolne od hałasu.

## Kilka pytań „Dziennika”

### Odpowiada Leokadia Grodzka pedicurzystka Instytutu Pielęgnacji Nóg

- Kto bardziej bohatersko znosi „tortury” zadawane w waszym instytucie: kobiety czy mężczyźni?
- Kobiety. Mężczyźni są bardziej wrażliwi na ból, a nawet, powiedziałabym, tchórzliwi. Przy bardziej wrośniętym paznokciu zaraz syca, a przy usuwaniu odcisków to nawet mdleją. Na szczęście, niewielu mężczyzn przychodzi do nas na zabieg.
- Ile nóg dziennie potrafi pani doprowadzić do porządku?
- Przed wojną 25 par, obecnie najwyżej 18.
- Czy to tłumaczy: czyżby wyszła pani z wprawy?
- Nie. Przed wojną pracowałam w Warszawie, w bardzo dobrze urządzonej gabinecie. W instytucie łódzkim jest ciasno i duszno, ostatnio „dokooptowano” nam jeszcze fryzjerna. Niesposób w takich warunkach wydajnie pracować.
- Czy praca ta daje pani zadowolenie?
- Tak. Człowiek zawsze odczuwa zadowolenie, jeśli może drugiemu przynieść ulgę. Ostatnio przychodzi do nas wiele robotnic, którym odciski wprost uniemożliwiają stanie przy warsztacie. Czasem jednakże praca moja jest ciężka i niezbyt przyjemna...
- W jakich to wypadkach?
- Chodzi o to, że niektóre kobiety zupełnie nie dbają o nogi i decydują się na zabieg dopiero wtedy, kiedy wprost nie mogą już chodzić.
- Czy w pedicurze też istnieją jakieś kierunki mody?
- Nie. Co najwyżej, dobiera się odpowiedni kolor lakierni do opalenizny nóg. Zasadniczym jednak zadaniem naszego zakładu jest pielęgnacja nóg: usuwanie odcisków, zgrubień skóry, doprowadzanie do porządku porastających paznokci. Po takim zabiegu każdy czuje się lepiej i od razu ma humor. Zresztą, może zechce się pan przekonać osobiście?
- Bo ja wiem? Może najpierw przysłać żonę?
- No proszę: nie mówiłam, że mężczyźni to tchórze? Rozmawiał M. G.

## NOWY stalowy most na Pilicy

W dniu Święta 22 Lipca Łódzkie Wojsko Polskie przekazało miastu Tomaszów Mazowiecki most stalowej konstrukcji na Pilicy.

Nowoczesny most zbudowany został bezinteresownie przez jednostki saperów, odbywające ćwiczenia w okolicach Tomaszowa Maz. Dokumentację i konstrukcję mostu opracowali inżynierowie wojskowi.

Uroczystość oddania mostu do użytku społeczeństwu Tomaszowa Maz. zgromadziła tysiące ludności miasta i sąsiednich wsi. Udział w niej wzięli m. in. gen. bryg. Jan Szymański, I sekretarz KW PZPR w Łodzi Marian Miśkiewicz i zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi Bolesław Broniarczyk.

Zastępca przewodniczącego MRN w Tomaszowie Maz., Kazimierz Piotrowski, w serdecznych słowach podziękował żołnierzom i oficerom za wysiłek, jaki włożyli w budowę mostu, który pozwoli na uruchomienie komunikacji drogowej po obu stronach rzeki w pobliżu miasta.

Rozbrzmiewa melodia hymnu narodowego. Rozlega się wystrzały salw artyleryjskich. Przez most przechodzą uczestnicy uroczystości, która zakończyła malowniczą defiladą wojsłarska na Pilicy.

## Na budowach łódzkich szkoli się młody narybek murarski i tynkarski

Między ulicami Uniwersytecką i Nowotki powstają w Łodzi nowe bloki — 66a i b, oraz blok 9 przy ul. Zróbkowej. W tym roku ma być gotowy w stanie surowym blok nr 9, a w bloku 66 oddane będą do użytku 132 izby.

Blok 9 budują młodzi, którzy uczą się pod fachowym okiem instruktora ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego zawodu murarza i tynkarza. Jest ich tu 46. Wię-

kszość młodych fachowców pochodzi z województwa łódzkiego, 40 proc. stanowią łódzianie. Zamiejscowi zamieszkuje w hotelu przy ul. Krzywowej. Po 5 miesiącach nauki chłopcy zdadzą egzamin. O pracę nie potrzebują się martwić. Budownictwo czeka na nich. 40 absolwentów takich kursów już zastąpiło kadry murarzy i tynkarzy.

(k)



Na zdjęciu: uczniowie na I piętrze bloku 9. Marian Sobierajski z Woli Rogozińskiej (pow. łęczycki) wykonuje pracę pod kierunkiem instruktora Stefana Kusia. Foto: L. Olejniczak

## Systemem żółwia?..

### Co się dzieje z zakładem kąpielowym przy ulicy Mielczarskiego

Jest zwyczaj, że rekordzistom składamy serdeczne gratulacje. Od tej zasady musimy odstąpić pisząc o rekordzie ustanowionym przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2. Załoga tego przedsiębiorstwa od dwudziestu ośmiu miesięcy remontuje zakład kąpielowy przy ul. Mielczarskiego. Rekord wspaniały, ale chyba niegodny naśladownictwa.

Zakład remontowany jest z częstymi przerwami, a w ostatnich dniach przy remoncie usiłuje coś zrobić aż... trzech robotników. Takie tempo nie rokuję szybkiego zakończenia pracy.

Razem z mieszkańcami tej dzielnicy kierujemy pytanie pod adresem kierownika MPRB nr 2: jak długo będzie jeszcze trwał ten remont i kto jest odpowiedzialny za ustanowienie tego rekordu?

(zp)

## Listy do redakcji

### Grzeczność na codzień

Dnia 15 lipca wracałem ze znajomymi do domu ok. godziny 23. Ucieszyliśmy się widząc na przystanku przy ul. Głównej tramwaj nr 10 6, gdyż jedzie on właśnie w do godnym dla nas kierunku. Tramwaj był oznaczony tablicą „Do zajezdni”, nie było jednak podane, czy do pierwszej, czy do drugiej.

Zwróciłem się wobec tego do motorniczego i grzecznie zapytałem, czy jedzie na Tramwajową czy na Dąbrowską. Motorniczemu jednak nie odpowiedział, tylko ruszył z miejsca „po kawalersku” w kierunku Al. Kościuszki. Bojąc się, że o tak późnej porze nie ztapiemy innego tramwaju, wskoczyliśmy w biegu na tylny pomost, przy czym towarzyszył mi, starszy już człowiek, o mały się nie przewrócił. Za to od siedzącej w wozie konduktorki uzyskaliśmy potrzebną nam informację, iż tramwaj idzie faktycznie do I zajezdni.

Równie lub może bardziej nieuprzejmie, jak wobec nas, zachował się motorniczy w stosunku do pasażerów, którzy na przystanku przy rogu Mickiewicza i Al. Kościuszki pytali, jaką jedzie trasą.

Wiem, że motorniczemu nie wolno rozmawiać z pasażerami w czasie jazdy, rozumie, że po całym dniu ciężkiej pracy może być zmęczony

ny i zdenerwowany. Gdyby jednak zapóźnionym przechodniom rzucił w odpowiedzi na pytanie, jedno tylko słowo „Tramwajowa” lub „Dąbrowska”, nie byłoby to chyba dla niego nadmiernym wysiłkiem, a wielu zmęczonym ludziom ułatwiłoby powrót do domu.

L. B.

## Po triumfach w Nicei „harnamowcy” wrócili do Łodzi

Po wspaniałych sukcesach na XXII Międzynarodowym Festiwalu Tańców Ludowych w Nicei po wrócił zespół tancerzy lm. Harnama. Łódzkie dziewczęta i chłopcy zachwycili Niceę.

Już po pierwszych występach na scenie amfiteatru De Verdure 13 lipca, w dniu otwarcia Festiwalu, publiczność została wprowadzona w podziw. Po zadziernym oberku, pełnym wdzięku i łezki i krakowiaku, kilkakrotnie musieli „harnamowcy” błagać. Podziwiano szczególnie bogate reprezentacyjne kostiumy krakowskie.

Następnego dnia miejscowa dzienniki „Le Patriote”, „L'Espoir” w entuzjastycznych recenzjach pisały, że jest to najlepszy zespół Festiwalu.

Sukcesy łódzkiego zespołu trwały aż do końca Festiwalu. W każdym festiwalowym wieczorze tańczyli on zawsze najdłużej, a mazure, polonezy, krakowiaki wciągały nie zaspokajają nielęczyli.

Ale nie tylko ich. Do Nicei na występ łódzkiego zespołu przyjeżdżali też setki rodaków z Francji. Godzinami okupowali hotel

## PIH-owskie żniwa

W ostatnim okresie Państwa Inspekcja Handlowa — mimo trudnych warunków pracy — zanotowała na swym koncie pewne osiągnięcia. Oto kilka cyfr:

W czerwcu przeprowadzono 293 inspekcje. W 175 wypadkach stwierdzono uchybienia. Z tego, do prokuratury skierowano 29 spraw, kolegium orzekającym powierzone 38 wniosków, a 30 wniosków skierowano do innych władz (Wydział Finansowy, milicja itd.), w pozostałych wypadkach skierowano sprawy z wnioskami dyscyplinarnymi i usprawniającymi do dyrekcji poszczególnych placówek.

A oto niektóre „kwiatki” wyłowione przez inspektorów PIH.

**CYTRYNOWE KOMPLIKACJE**

Przy zakładowym kiosku PSS nr 23 (ul. Wólczańska 210)

kierowniczka Anna Włodawska pobierała wyższe ceny za cytryny. Otrzymane 10 kg. cytryn sprzedawała po 40 zł za kilogram (cena obowiązująca 30 zł).

W sklepie Warzywa i Owoce nr 94, Stary Rynek 7, kierownik sklepu St. Pazik przemawiający 120 kg. cytryn sprzedawał je swoim znajomym, a od jednego z kupujących pobrał wyższą cenę niż należało. W obu wypadkach PIH sprawę skierował do prokuratury.

W kawiarni „Kopciuszka” bufetowe: E. Piotrowska i J. Pawlicka sprzedawały w dowolnej ilości cytryny na wywołanie, przeznaczone na porcje. doliczając przysługującą kawiarni marżę przy porcjowej sprzedaży. Aby ukryć takie transakcje, przy rozliczeniach z zakładem, sprzedane cytryny „rozmiętały” na porcję rzekomo sprzedane z herbata. Okazało się jednak, że np. w jednym dniu na 35 porcji herbaty sprzedano... 314 porcji cytryn. Sprawę powyższą skierowano do kolegium orzekającego.

**HISTORIA Z OKULARAMI**

Kierownik sklepu MHD nr 94 (Piotrkowska 84) T. Jasiacek 15 czerwca dokonał zakupu — nie mając na to upoważnienia — 190 par okularów od — jak twierdził — jakiegoś nieznanego dostawcy w cenie 130 zł. W kilka dni później zakupił 200 par tych okularów, w cenie 130 zł za sztukę. Podobnie postąpił kierownik sklepu MHD nr 950 „Kamea” zakupując 150 par okularów w tej samej cenie. Ceny sprzedaży ustalono bez porozumienia z Państwową Komisją Cen. Tym-

## Co wykukała „Kukuleczka”

Na ostatnie ciągnięcie „Kukuleczki” wpłynęło 524.127 kuponów na sumę 1.542.381 zł. Na nagrody I stopnia przypada 210.121 zł, II stopnia — 157.238 zł, III i IV stopnia — po 235.857 zł.

W niedzielnym ciągnięciu wylosowano następujące liczby: 27 — 41 — 56 — 66 — 84.

W poprzednim ciągnięciu znaleziono ogółem 9 kuponów z 4 trafieniami. Ile ich będzie w tym ciągnięciu, ostatecznie jutro. Wyplaty z ostatniej gry rozpoczyna się tym razem od soboty.

## Radio

15.10 Szwedzkie melodie rozrywkowe. 15.30 Aud. dla dzieci starszych „Błękitna szafeta”. 16.05 (L) Koncert życzeń. 16.45 Audycja historyczna. 17.01 (L) „Strofy łódzkich poetów” — wiersze Grzegorza Timofiejewa. 17.15 (L) Kalejdoskop muzyczny. 17.50 (L) Śpiewa Ukrainki Zespół Pieśni i Tańca. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Pieśń Litewska. 19.20 Felieton. 19.30 Polska muzyka ludowa. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Wiązanka melodii tanecznych. 20.45 (L) Wiersze Mariana Piechala. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży”. 21.55 Odtworzenie fragmentów II Festiwalu Jazzowego w Sopocie. 22.30 Echa „Praskiej Wiosny” 1937 r.

## TELEWIZJA

Sroda, 24 lipca

19.30 Polska Kronika Filmowa. 19.40 Filmowy montaż rozrywkowo-muzyczny pt. „Po potopie”. 20.00 Retransmisja z Warszawy z hali Gwardii występu włoskiego zespołu jazzowego.



WAŻNE TELEFONY

- Pogot. Miłoczyne 253-33
Pogot. Ratuszowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 232-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

CO GDZIE? KIEDY?

„Snlegowy Hstonsz“ g. 16, 17. „Ulica ubogich kochanków“ doz. od lat 16 g. 9.30 11.45, 14, 18, 20.15
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Jesteśmy kobietami“ doz. od lat 14, g. 10, 12, 14, „Tajemnica domu towarowego“ doz. od lat 7 g. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Tajna drukarnia“ doz. od lat 14 g. 16, 18, 20

dozw. od lat 12 g. 19
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Noc w Wenecji“ doz. od lat 14 g. 16, 18, 20
SWIT (Balucki Rynek) „Stawka o życie“ doz. od lat 14 g. 16, 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Włosna budapeszteńska“ doz. od lat 16 g. 16, 18, 20
TATRY — LETNIE (ul. Sienkiewicza 40) „Odrodzenie“ doz. od lat 18 g. 21.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
WISŁA (Tuwima nr 1) „Wielkie manewry“ doz. od lat 16 g. 9.30, 11.5, 14, 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Dziewczyna i dąb“ doz. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Biedny może umierać“ doz. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHETA (Zgierska 26) „Ponfne wiadomości“ doz. od lat 12 g. 16, 18, 20
Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Otwórego Zarządu Kin.

PALMIARNIA (Park Zródliska) czynna godz. 10-18.

ZOO czynne godz. 9-20

Dyżury aptek

Pabianicka 56, Tuwima 58, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

AS Al. Kościuszki 48

Diżury szpitali

Poloznietwo: Bałuty Ruda — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7; Polesie i część Chojen — pacjentki z Poradni „K“ przy ul. Przybyszewskiego — Szpital im. dr Maduruwicza, Krzemieniecka 5; Śródmieście, Staromiejska, Widesz i pozostała część Chojen — pacjentki z Poradni „K“ przy ul. Lecznicznej — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36.
Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopiczyńskiego 22.
Internia: Szpital im. dr Głuzińskiego, ul. Zakatna 44.
Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Miliowna 14.

Remontowe kłopoty

przy ul. Armii Czerwonej 10-12

Z remontem zawsze jest sporo kłopotów. Normalne życie mieszkańców remontowanego domu zostaje na jakiś czas zakończone. Gorzej jest, jeżeli termin zakończenia remontu przedłuża się. W takiej właśnie sytuacji znaleźli się mieszkańcy posesji przy ulicy Armii Czerwonej nr 10-12.

Remont budynków rozpoczął się w kwietniu br. i według harmonogramu miał być zakończony w październiku. Początek był jak najbardziej pomyślny. W trakcie remontu jednak nastąpiły zmiany i to dość znaczne. Spowodowały one, że remont zostanie zakończony prawdopodobnie dopiero... w lutym. Przez prawie dwa miesiące opracowywano bowiem na nowo kosztorys i plany.

Lokatorzy chyba słusznie narzekają na zbyt wolne tempo pracy. Twierdzą oni, że nie wy korzystują się całego dnia z mieszkań. 13 km. że w ogóle nic nie zrobiono, ponieważ był to dzień wypłaty i robotnicy byli „niedwspowani“.

Robotnicy z kolei skarżą się, że poszczególni lokatorzy utrudniają im pracę. Nie mogą dostać się do mieszkań, aby tam wykonać roboty. Często muszą czekać pod zamkniętymi drzwiami, bo lokator jest nieobecny.

W kierownictwie II grupy robót Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 1 rozkładała bezradnie ręce. Znała doskonale sytuację, ale nie sa

w stanie nic zrobić aby w jakimś sposób przyspieszyć tempo remontu budynków przy ul. Armii Czerwonej 10-12. Przede wszystkim brak ludzi i materiałów.

Sytuacja mieszkańców posesji przy ul. Armii Czerwonej 10-12 nie jest więc do pozazdrośczenia. Ostatnie dni deszczowe bar

dziło się dają im we znaki. Wydaje się, że kierownictwo robót mogłoby przynajmniej wykonać w szybszym czasie rozpoczęte prace, np. wstawienie okien w drewniaku od ulicy Nowej i jakiegoś szybkiej prowadzić roboty na poddaszu głównego budynku.

Dziś 350 dzieci łódzkich spółdzielców powraca z kolonii letnich

Dziś przybywa do Łodzi z czwartodniowych kolonii letnich w Ustroniu koło Grotnik 350 dzieci pracowników łódzkiej spółdzielni PSS.

senki: „Od zupy mlecznej i najszybciej zachowaj nas Allachi!“ (WY)

Legionistów lipcowy turnus należą do wyjątkowo udanych im przez socjalnych tej instytucji.

Podręczniki dla szkół średnich już w sprzedaży

Tegoroczny lipcowy turnus należą do wyjątkowo udanych im przez socjalnych tej instytucji. Mimo deszczowej ostatniej dekady miesiąca, dzieci czują się dobrze z przybytkiem na wadze zadowoli na pewno każdą troskliwą mamę.

Księgarnia „Domu Książki“ rozpoczęła już sprzedaż podręczników szkolnych dla klas licealnych.

W sprzedaży jest większość podręczników do klas VIII—XI.

Ponadto księgarnia otrzymała jeszcze dalszych pięć podręczników do klas podstawowych.

Pełne komplety podręczników do wszystkich klas będą w sprzedaży dopiero w październiku.

Aby uniknąć tłoku — taki ma miejsce w naszych księgarniach z początkiem roku szkolnego — rodzice i szkoły winni zapatrywać się w podręczniki już dziś.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MAJSTRA tkackiego na krosna jedwabnicze z umiejętnością montażu, palacza do kotła wysokoprężnego tkaczy na krosna kolorowe, sprzątaczkę na oddział produkcyjny zatrudni natychmiast Spółdzielnia Inwalidów „Rudzianka“ w Łodzi Piotrkowska nr 38.

PRZEDSTAWICIELA wykwalifikowanego zamieszkałego w Łodzi zatrudni na województwo łódzkie Warszawska Fabryka Mydła i Kosmetyków Warszawa ul. Szwedzka nr 20. Kandydaci proszeni są o kierowanie ofert pod w-w adresem.

KIEROWCĘ na ciągnik „Ursus“ oraz robotników nie wykwalifikowanych do produkcji materiałów budowlanych zatrudniają Zakłady Wytwórcze Materiałów Budowlanych w Łodzi, wynagrodzenie średnio 1500 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr Łódź ul. Pabianicka 32.

- DYREKCJA ŚRÓDMIEJSKO-ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW Przemysłu Dzwierskiego w Łodzi ul. Sienkiewicza 61-63
OSTRZĘGA przed kupnem maszyn szwalniczych o niżej wymienionych nazwach firm oraz nr. fabrycznych
1) Overlock Kurchner nr. fab. 5936
2) Singer 972225
3) Pleiss 6813
4) 6817
5) 8816
6) 8809
7) 8617
8) 8813
9) 8310
10) Textima 835
11) Textima 852
12) 893
13) Stebnówka płaska „Lucznik“ nr. fab. 1328
14) Zick-Zak — Singer nr. fab. 22785

OLEJOWY TRÓJFAZOWY WNETRZOWY (moc 315-500 KVA napięcie 15000-500 V) ZAKUPIA NATYCHMIAST Zakłady Materiałów Lampowych Warszawa, ul. Kolejowa 59-61 tel. 32-18-77.

OGŁOSZENIA DROBNE

NEAPRESOL — pastylki kupie, Główna 35 m. 20 tel. 348-36
SPRZEDAŻ SIATKI techniczne metalowe i ogrodzeniowe, filtrów, pasów, przetłoków, ogrodzeniów różne, liny stalowe i inne poleca sklep przy ul. Armii Ludowej 19, Roman Smigielski
NORKI „Standart“ — sprzedam — również przyjmuję na wychów. Tel. 258-75 godz. 21-22
MOTOCYKL „Adrie“ — dolny 590 cm po remoncie sprzedam. Chodkiewicz 20a 11787
MOTOCYKL, BMW 350 sprzedam okazynie. Kilińskiego 44-76 11777

Odstąpimy 500 m² marblitu (czarne szkło opakowe) nie polerowanego grubości 6 i 7 mm Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Łodzi ul. Ogrodowa 6 tel. 265-03

MOTOCYKL BMW 750 ccm „Sahara“ z przyczepą sprzedam. Piotrkowska 85-24 godz. 16 do 20 11745
MOTOCYKL DKW 350 w pierwszorzędym stanie sprzedam. Tel. 294-22
MOTOCYKL z koszem „Zündapp“ 750 ccm, silnik do remontu — zamienie na mniejszy — najchętniej na nowy WFM. Wiadomość tel. 391-67 po godz. 16 311-71
SAMOCHÓD osobowy „Citroen“ Bl 11 sprzedam lub zamienie na wolniejszy. Zgierska 124
RADIO „Ryza 10“ piec zakresów, stan b. dobry — sprzedam. Nowotki 78. Serafiński
NUTRIE kolne i różne hodowlane sprzedam. — ul. Darniowa 56, przystanek Rokiciele, Palusiak
OPONY traktorowe — 1275x28, 1125x24, 525x16 sprzedam. Barska 12 (Zdrowie) 11755
SAMOCHÓD osobowy „Moskwić“ sprzedam. Kilińskiego 24
SAMOCHÓD „Olimpia“ — górna, stan dobry sprzedam. Telefon Zgierz 425
MAGIEL sprzedam. — Łódź, ul. Obywatelska nr 24 11778
KETELMASZYNE (gazarka) 20-ke sprzedam. — ul. Staroskawska 8, Tramwaj 1, 19, 15, do ul. Widok, dojeście ul. Westerplatte
SAMOCHÓD osobowy marki „Opel Olimpia“ — górna do sprzedania. — Ozorków, Dzierżwieckiego 27, Lukaszewicz
MASZYNE dzwiersarskie 6-omka sprzedam. UL. Próżnińska 26 m. 4 godz. 14-19 11738 G
PIANINO krztywowe, akordeon „Weltmeister“ oraz radio „Mazur“ — okazynie sprzedam. — Dzwoniec 390-89 od godz. 16-19 codziennie.
MOTOCYKL „WFM“ — sprzedam. Łódź, Kolum nr 38 11731 G
SAMOCHÓD „Opel Olimpia“ oraz uniwersalna maszyna stolarska (olia heblarka) sprzedam. Wiadomość telefon 353-91
NORKI do hodowli — sprzedam. Wiadomość Łódź, Gdanska 87 Tomaszewski tel. 227-86 od godz. 15-19
SAMOCHÓD „Mercedes“ ciężarowy, motor spaliny 12 na rogo sprzedam. Włodarczyk Jan Łódź, ul. Krzywizłowa 10 11711 G

ORALE

POKOJ z dozorstwem zamienie na pokój bez dozorstwa. Armii Czerwonej 39
POKOJ z kuchnią, komfort. I piętrowy w Nowej Hucie zamienie na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, ul. Nowotki 79 m. 12
POKOJU sublokatorskie go z wygodami poszukuje samotny w wyższym wykształceniu. Cena obojętna Łódź, Łagiewnicka 149 m. 3
MIESZKANIE nadające się na lokal użytkowy (20 m kw.) parter, zamienie na większe. Wólczańska 137 m. 54
MIESZKANIE posklecone 8x7 zamienie na pokój z kuchnią lub jeżdno duże. Wschodnia 45 m. 3 11701 G
JEDNOKOJOWE mieszkanie, częściowe wyroby zamienie na pokój z kuchnią. Bojow. Getta Warszawskiego 34 m. 50 11583
POKÓJ z kuchnią, wszystkie wyгоды w blokach zamienie na trzy lub dwa pokoje z kuchnią najchętniej w blokach. Warunki do omówienia. Tel. 528-22 godzina 18-20
DWA pokoje ze wszystkimi wygodami zamienie na dwa pokoje z kuchnią w starych blokach lub w Warszawie. Wiadomość godz. 16-18 tel. 258-23
DWA pokoje z kuchnią, wygodny zamienie na pokój z kuchnią, najchętniej w blokach. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11671“
POKÓJ w Łodzi zamienie na pokój w Warszawie. Telefonować wieczorem 277-70 „11671“

Uwaga, wędkarze!

W sobotę, 27 bm., o godz. 15, PZW urzadz wyćciek do Włynia i Milkowice. Zapisy do czwartku włącznie.

MIESZKANIE w centrum Bydgoszczy — 4 wzdł. 3 pokoje, kuchnia, pryznałności, komfort, telefon zamienie na mniejsze w Łodzi. Oferta Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11664“

POKOJ z kuchnią, przedpokój, wygodny centralne ogrzewanie, telefon w śródmieściu zamienie na trzy pokoje z kuchnią za zwrotem kosztów remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11681“

POKOJU sublokatorskiego przy kulturalnej wydziale poszukuje samotny inżynier. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11676“

LOKAL posklepony w śródmieściu z dużym załozem zamienie na dwa razy no pokoju z kuchnią. Tel. 559-17

POKOJU z wygodami w śródmieściu całkowicie sprządanego nie wyżej II pietra poszukuje w zmian za pokojem z kuchnią z wygodami w śródmieściu. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11695“

3 POKOJE z kuchnią w amfiladzie, woda, gaz, ubikacja (planu na komin do podłączenia łazienki) w centrum przy Piotrkowskiej zamienie na równorzędne wzeleń nie domek jednorodzinny niedaleko tramwaju. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11517“

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami, gaz, łazienka w śródmieściu zamienie na dwa razy po dwa pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11557“

ABSOLWENT medycyny poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11628“

DWA pokoje z kuchnią w centrum Łodzi zamienie na mieszkanie w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11005“

MIESZKANIA — dwa pokoje, kuchnia lub mniejsze pilnie poszukuje lekarz. Warunki do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11615“

POKOJ 14 m kw. w Warszawie zamienie na mieszkanie w Łodzi. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11812“

LOKALU przemysłowego około 60 m kw., 100 m kw. działania obiekt — poszukuje. Proszę nie chętnie widziwy. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11504“

INŻYNIER poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11700“

POKOJU sublokatorskiego poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11602“

CZESTOCHOWA — pokój z kuchnią zamienie na równorzędne lub większe w Łodzi. Bliższych informacji udzieli p. Stefanik Łódź, ul. Grabowa 3 m. 17

DWA pokoje kuchnia w blokach zamienie na trzy pokoje z wygodami najchętniej w blokach. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11781“

SAMOJNA poszukuje pokoju z niekremującym oddzielnym wejściem. Najchętniej w blokach lub w centrum miasta. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11738“

POKOJ z kuchnią i pokój oddzielnie zamienie na dwa pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11743“

DWA pokoje kuchnia, komfort. Kielce — śródmieście zamienie na podobne w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11772“

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią, słoneczne z wygodami w śródmieściu, III piętro zamienie na 3 pokoje — komfort. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11780“

DWA pokoje z kuchnią wszelkie wyгоды, I p. w blokach zamienie na 4 pokojowe mieszkanie z wygodami w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11698“

ZEGISTÓWZ Zdrój nad Poraadem nokoje do wynajęcia. Willa „Belladonna“ 11595

DWA pokoje z kuchnią w śródmieściu zamienie na dwa lub trzy pokoje w okolicy Julianowa, radiostacji. Wszelkie koszty zwroće. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11790“

POKOJY ładny 12 m kw. czeselowo wyгоды zamienie na większy. Warunki do omówienia. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11791“

POKOJU dużego ewentualnie pokoju z kuchnią poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11792“

DWA pokoje, kuchnia zamienie na pokój, kuchnia i pokój oddzielnie. Tel. 385-94

Dyrekcji, Radzie Miejskowej i Współpracownikom z Państwowej Operetki „Lutnia“ w Łodzi, Kolegom Zmarłego oraz wszystkim, którzy w bolesnej dla mnie chwili śmierci meza mego

S. t. P. Jana Kudzina wyświadczyli Zmarłemu ostatnią służbę, mnie zaś okazali wiele współczucia — składam serdeczne podziękowanie. ZONA

BUDYNEK muirowany jednopiętrowy niewykończony. 200 m kw. po mieście przemysłowe 1 60 m kw. pomieśczenia mieszkalnego sprzedam. J. Grala Pabianice Moniuszki 99-3

TRZY pokoje, kuchnia, przedpokój, wszystkie wyгоды w blokach parter, ul. Lutomska za mienie na dwa pokoje, kuchnia, wyгоды w blokach i jeden pokój osobno. Tel. 265-03 w godz. 8-9

POKOJ z kuchnią słoneczne z balkonem zamienie na mieszkanie w Łodzi Tuszyn-Las 18 — Wasilewski

DWA pokoje, kuchnia, słoneczne z ogródkiem zamienie na dwa lub trzy pokoje, kuchnia — chętnie w blokach. Tel. 285-13 godz. 8-11

POKOJ z kuchnią, wyгоды w Zgierzu — Kurać zamienie pilnie na takiej w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11670“

POKOJOWA przyjmie hotel. Mieszkanie, utrzymanie, pensja zapewniona. Zgłoszenia kierować: Teresa Zdeb. Rozwadów n/s Jagiellońska

KROCZYNIENIE i szwaczki na galanterie zatrudniny. Czarnecka Piotrkowska 182 godz. 13-16

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Rimmer, Julianów Cisowa 4 godz. 16-20

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Kilińskiego 44 m. 5 front I piętro, w godz. 16-19

LECZYNIENIE i szwaczki na galanterie zatrudniny. Czarnecka Piotrkowska 182 godz. 13-16

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Kilińskiego 44 m. 5 front I piętro, w godz. 16-19

LECZYNIENIE i szwaczki na galanterie zatrudniny. Czarnecka Piotrkowska 182 godz. 13-16

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Kilińskiego 44 m. 5 front I piętro, w godz. 16-19

LECZYNIENIE i szwaczki na galanterie zatrudniny. Czarnecka Piotrkowska 182 godz. 13-16

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Kilińskiego 44 m. 5 front I piętro, w godz. 16-19

LECZYNIENIE i szwaczki na galanterie zatrudniny. Czarnecka Piotrkowska 182 godz. 13-16

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Kilińskiego 44 m. 5 front I piętro, w godz. 16-19

LECZYNIENIE i szwaczki na galanterie zatrudniny. Czarnecka Piotrkowska 182 godz. 13-16



**Żelazna góra na Saharze**

Na Saharze, która staje się ostatnio niezwykle wartościowym dostawcą surowców, odkryto „góre żelazną”. Są to warstwowe złoża żelaza, rozciągające się na przestrzeni 20 km wzdłuż i kilku km wszerz tuż przy granicy hiszpańskiej kolonii Rio de Oro. Oczywiście, jest to ruda żelazna, ale wartość żelaza w tej rudzie jest niezwykle wysoka, dochodzi bowiem do 65 proc.

Rząd francuski, wobec konieczności przeprowadzenia olbrzymich inwestycji przed rozpoczęciem eksploatacji żelaza w Sahary, zainteresował tym firmy kanadyjskie i brytyjskie. Powstałe w ten sposób wielkie towarzystwo (Societe des Mines de Fer de Mauritanie — Miiforma) wydały już miliard franków fr. na prace badawcze i na przygotowania do eksploatacji.

Ruda na Saharze zalega tak płytko, że można ją wydobywać zwykłą metodą odkrywkową. Tworzy tu ona zresztą prawdziwą górę, złoża rudy stanowią bowiem wyniosłość ledwo przykrytą warstwą wierzchnią. W związku z eksploatacją rudy teren pustyni zostanie zagospodarowany i zaludniony. Projekty inwestycyjne uwzględniają m. in. wybudowanie linii kolejowej o długości ponad 640 km, łączącej miejscowości Fort-Gouraud i Fort-Etienne. W tym ostatnim zainstaluje się nowoczesne urządzenia portowe. Wielkie piece dla wylotu rudy z Sahary powstają w Dunkierce. Wszystkie te wielkie inwestycje mają być wykonane w ciągu czterech lat.

Obecnie również włoskie i niemieckie firmy metalurgiczne chcą eksploatować rudę na Saharze.

**Najwyżej ustawiony teleskop świata**

Na Campo Imperatore, jednym ze szczytów łańcucha górskiego Gran Sasso, na wysokości 2.300 metrów n.p.m. ustawiony zostanie nowoczesny teleskop długości 4,20 m i średnicy kopuły 8 m. Bedzie to drugi, najwyższy w świecie ustawiony teleskop (obok teleskopu na Mount Palomar w Kalifornii). Próba teleskopu, który ma służyć do obserwacji gwiazd, odbędzie się 1 września br.

**Próba z pierwszym przeciwlotniczym pociskiem atomowym**

Jak donoszą z Las Vegas agencje zachodnie, w piątek dokonano nad pustynnymi obszarami Nevada doświadczenia z pociskiem przeciwlotniczym wyposażonym w głowicę atomową. Według informacji tych agencji, pocisk po wystrojeniu poślizgiwał w przestrzeni osiągnął wysokość przeszło 4.500 metrów. Na niebie po wybuchu pocisku pojawiła się olbrzymia czerwona chmura, która jednak w przeciwieństwie do innych eksplozji atomowych nie miała kształtu grzyba.

Pocisk nuklearny został wystrojeny z myślą o odrzutowo go typu F-89. Samolot po wystrojeniu pocisku zawrócił i oddał się z maksymalną szybkością.

Wystrojeny pocisk o głowicy atomowej jest rakietą typu „Genie”, produkowaną przez koncern Douglasa. Eksperci wojskowi uważają skonstruowanie tej rakiety za największą zdobycz techniki od czasu wynalezienia radaru.

**160 wnuków, prawnuków i praprawnuków**

149 lat liczy sobie Mahmud Ejjawoz z Azerbejdżanu, jeden z najstarszych ludzi na świecie. Mimo tak podeszłego wieku Ejjawoz czuje się zupełnie dobrze i szybko będzie obchodził 140-lecie pracy w rolnictwie. W odpowiedzi na liczne listy, w których ludzie z różnych krajów świata zapytują go o „sekrety” długowieczności, Ejjawoz oświadcza: „Mojm sekretem jest nieustanna praca”.

Wszyscy, którzy interesowali się bliżej życiem Mahmuda Ejjawoz, wiedzą, że można go spotkać codziennie we wczesnych godzinach rannych przy pracy w kolchozowym sadzie. Jeszcze do niedawna Ejjawoz znany był tylko w wiosce, która założył, oraz w górach rodzinnego Talysu. Dziś jego imię słynie na całym świecie. O wielkiej popularności Ejjawoz świadczą obszerna korespondencja, która przychodzi do wioski Pirassura — miejsca jego zamieszkania. Otrzymał on już tysiące listów i telegramów ze wszystkich stron świata, m. in. z USA, Anglii, Czechosłowacji i Bułgarii. Nadchodzące listy sprawiała wielka radość siedmiemu Azerbejdżaninowi oraz jego wnukom, prawnukom i praprawnukom, których jest w sumie około 160. Radość ta jest tym większa, że na znaczkach pocztowych widnieje często podobizna Mahmuda Ejjawoz.

Rząd Azerbejdżanu przyznał M. Ejjawozowi miesięczną pensję oraz zbudował mu dom. W ciągu bieżącego lata sędziwy Azerbejdżanin wybierze się ze swą 107-letnią małżonką w podróż do Moskwy.



DORTMUND. — Znakomity długodystansowiec Schade (NRF) powraca do formy. Startował on w biegu na 1.000 km, uzyskując czas 29.54,6.

NOWY JORK. — Na turnieju tenisowym zdarzył się tragiczny wypadek. Biorący w tym turnieju udział amerykański tenisista Haney nagle zasłabł i upadł na kort. Nie pomogła natychmiastowa pomoc. Lekarze stwierdzili śmierć.

BERLIN. — Miotacz niemiecki Neudich (NRD) uzyskał w rzucie młotem wynik 61,76. Jest to nowy rekord NRD, lepszy od poprzedniego o 99 cm.

SZTOKHOLM. — Na mecingu lekkoatletycznym Amerykanin van Tween uzyskał w pchnięciu kulą 16,89, a w dysku 52,28.

**Zmiany w „Totku”**

Wobec rozrywania dużej ilości spotkań piłkarskich w soboty, Totalizator Sportowy postanowił, że spotkania te będą zaliczane do zakładów niedzielnych.

W związku z tym, począwszy od 3 sierpnia br. ulega zmianie termin przyjęcia kuponów w punktach Toto. Terminy te będą podawane do publicznej wiadomości przez oddziały wojewódzkie Totalizatora.

**Piłkarze Boruty przegrali z Węgrami**

W Zgierzu odbyło się wczoraj międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy bucharskim zespołem Zugli-Sport a miejscową Borutą.

Zwycięzcy goście 2:1 (1:1).

Bramki dla Węgrów strzelili Gramsch i Pifkai. Dla Boruty honorową bramkę zdobył Słowiński.

**Gwardia stawia na Kasznę a Kasznia na młodzież**

— Kto mówi, że w Łodzi nie ma młodzieży chętnej do uprawiania boksu. Proszę popatrzeć ile przychodzi jej na treningi Gwardii — tu trener Kasznia wskazuje na grupę, którą na oko można obliczyć na 50—60 osób. — Musiałem podzielić to towarzystwo na trzy zespoły, bo nie mogę dać sobie z nimi rady. Szkole młodzieży codziennie z wyjątkiem sobót od 17 do 18.30 w sali ośrodka przy ul. Głównej 17. Dzisiaj niewiele jeszcze umieją, mam jednak nadzieję, że w lutym niejedyn talent, bo są chętni i pilni chłopcy.

— A co z seniorami? —

— Żadnych zmian poza o-

**Moskwa w centrum uwagi sportowców**

**Czego oczekujemy od 165-osobowej ekipy reprezentantów Polski na III MISM**

165 zawodników i zawodniczek będzie reprezentowało sport polski na III MISM w Moskwie. Jest to ilościowo ekipa dość skromna w porównaniu z poprzednimi. No, ale wówczas impreza odbywała się w Warszawie i wystawienie wieloosobowej czołówki we wszystkich dyscyplinach sportowych nie nastroczało żadnych trudności, a poza tym traktowaliśmy MISM nie jako igrzyska wybitnie młodzieżowe, lecz niemal jako Olimpiadę. Startowali więc wszyscy najlepsi bez względu na to, czy zaliczali się jeszcze do młodzieży, czy też wiek ten dawno przekroczyli.

W tym roku wysyłamy w bój naprawdę młodzież. Zresztą nie tylko my. Związek Radziecki też zerwał ze złą tradycją wystawiania na MISM oficjalnych reprezentacji państwowych. O ile wiemy, w radzieckiej jednostce piłkarskiej nie znajduje się ani jeden z rutynowanych reprezentantów. Nie znaczy to oczywiście, że zabraknie na stadionach i piwalcach Moskwy sportowców najwyższej klasy. Bądź co bądź, sport to młodzież i przez nią czuć jest ducha sportu. Liczy sobie nie więcej niż dwadzieścia kilka lat.

Czy jednak radykalne odmłodzenie naszej ekipy nie oznacza rezygnacji ze zdobycia zwycięskich medali? Bezwarunkowo nie. Wydaje się, iż możemy liczyć na sukcesy w paru konkurencjach i to niezależnie od tego, czy w Moskwie zjawia się w komplecie najlepsi młodzi sportowcy całego świata czy też tylko z krajów socjalistycznych.

Wzięmy dla przykładu LEKKO-ATLETYKĘ, której szanse omawialiśmy zresztą pokrótce w jednym z ostatnich numerów „Dziennika”. Odtąd wypadła powłóczyć, że z udziałem Sidły, Figwerówny, Kopyły, Malcherczyka, Ważnego czy sztafety 4 X 100 metrów wiążemy nadzieję nawet na tytuły mistrzów i wicemistrzów.

W PLYWANIU z wielkim zainteresowaniem oczekiwaliśmy wyników Kłopotowskiego i Boczała, którzy po ostatnim zarządzaniu Międzynarodowej Federacji Pływackiej o wycielinowaniu ze stylu klasycznego długiego nurkowania pod wodą, stali się nieoczekiwanie zawodnikami światowej klasy. Nie są także bez szans czołwicy Basteł na 400 m i Gremłowski na 1.500 m oraz motylkarz Krieze.

Sukcesów można oczekiwać również od SZTANGISTÓW polskich. Wprawdzie nie pokonała ona Rosjan, reprezentujących na wyższym poziomie, ale, pamiętajmy, w każdej wadze rozdzia się aż trzy medale. Dla nas, łodzian podnoszenie ciężarów będzie tym atrakcyjniejszym, że wystąpi w Moskwie Bochenek.

A teraz krótki przegląd pozostałych dyscyplin. Eventualne sukcesy TENISISTÓW, Radziwiłła, zależą od obsady turnieju. Jeśli na moskiewskich kortach zabraknie rakiet zachodnio-europejskich i zamorskich Polacy mogą pokusić się o niejedno zwycięstwo. Calkiński i Kusiński w PING-PONGU, przy szczęśliwym losowaniu, mogą również zająć daleko, choć nie aż tak daleko, jak się im wydaje. Na medala są za siabli. KOLARSTWO SZOSOWE to wielka niewiadoma Nasza czołówka (Ochman, Paradowski, Podoba, Trochanowski) nie odbiega od swych zagranicznych konkurentów, dajmy na to ZSRR, CSR, Bułgarii czy Rumunii. Na szosie wiele jednak zależy od szczęścia, jeśli więc dopiszą one Polakom, możemy mieć nową niespodziankę.

Duże szanse przypisujemy też SZERMIERZOM, a zwłaszcza taki demickiemu mistrzowi świata w szpadzie Wolciechowskiemu oraz Twardokosowi, Rydzowi i Ochryze. Szermierka polska nieraz przecięła odnosiła triumfy na zagranicznych planach.

Od WIOŚLARZY, KOSZYKARZEK i LUCZNIKÓW oczekujemy nawiazania równorzędnej walki z czołówką, co jednak nie znaczy, że typujemy ich na zwycięzców.

Wreszcie BOKSERZY... Tu widać, że PZB pozwolił sobie na eksperyment. Dziesiątką naszą ma za sobą sporo sukcesów nad krajowymi rywalami, ale doświadczeniem, jakie zdobywa się na zagranicznych ringach, nie grzeszy. W każdym razie tacy pleciaczki jak Wolciechowski II, Walczak, Kowalski czy Jedrzejewski mogą być groźni dla najlepszych.

W sumie więc ekipa nasza stała na indywidualne sukcesy, choć powiemy to od razu, nie spodziewaliśmy się zbyt wiele.



**Czy tylko aktualna forma?...**

Sledząc pociągnięcia PZKol przy doborze zawodników na róż- ne starty zagraniczne, mimo woli nasuwa się pytanie, czy aby o doborze kolarzy decyduje rzeczywicie ich najlepsza forma. A, jeśli nas pamięć nie myli, PZKol odgosił swojego czasu, za niczym innym, tylko właśnie tym będzie się powdował.

Tak ustalony zasadzie należałoby tylko przyklasnąć. Przypatrzmy się jednak, jak stosuje się ją w codziennym życiu.

Szóstka najlepszych kolarzy z mistrzostw szosowych Polski miała być wytypowana do udziału w mistrzostwach świata. W myśl tej zasady powinni pojechać: Trochanowski, Paradowski, Wlecko, Bugalski, Komuniewski i Jankowski. Tymczasem dowiadujemy się, że zamiast dwóch ostatnich na listę wytypowanej przez PZKol, nagie znaleźli się Panek i Grabowski, którzy w mistrzostwach Polski zajęli bodaj że 8 i 10 miejsca. Ponadto „wepchnięto” jeszcze na listę, chyba jako rezerwowego, Chwien-dacza, który w mistrzostwach Polski nie odegrał poważniejszej roli oraz Kowalskiego, który w ogóle w mistrzostwach tych nie startował.

Co ciekawsza — Komuniewskiego i Jankowskiego — pominięto również przy ustalaniu składu ekipy na wjazd na III MISM do Moskwy, choć znalazło się w niej miejsce dla Ochmana i Podobasa. Czyżby PZKol aż tak bardzo zasugerował się wyścigiem Poznań — Warszawa, który ze względu na warunki, w jakich się odbywał, przekształcił się w raid turystyczny? I dlaczego równocześnie pomija się osiągnięcia Jankowskiego w wyścigu DWM i tegoż Jankowskiego jako zwycięzcę wyścigu PKWN, w którym np Ochman i Grabowski zajęli 4 i 5 miejsca?

A więc jak to jest z tą rasadą? Czy rzeczywicie decyduje tylko i wyłącznie aktualna forma zawodnika? Bo wśród kolarzy różnie o tym mówią.

**Georges Simenon (33)**

**GOSPODA**  
**„Pod dzielnym żeglarzem”**

Przekład: Bolesława Surówki

— He się należy? — zapytał szybko kelnera Buzier, chcąc z tym jak najszybciej skończyć.

— Mamy czas! Proszę powtórzyć jeszcze raz to samo...! I przynieść mi torebkę palonych orzeszków...!

— Kiedy u nas nie ma...!

— To pójdzie mi pan je gdzie poszukać! Jesteście chyba opłacani za to, aby usługiwać gościom, co...?!

Pobliskie dwa inne stoliki były również zajęte. Wzrok wszystkich skierował się na tę parę, która w żaden sposób nie mogła ująć uwagę, Maigret miał minę zatroskana. Widać było, że ma ochotę przerwać tę scenę, która mogła bardzo łatwo źle się skończyć.

Z drugiej strony jednak miał przed sobą Le Clinche'a, którego chciał koniecznie w takiej sytuacji obserwować.

Było to równie pasjonujące, jak dyssekcja. Telegrafista nie ruszał się. Nie mógł patrzeć wprost na Adele, ale mimo to musiał ją widzieć ze swej lewej strony. A w każdym razie musiał dostrzegać różowy jedwab bluzki i wystającej z dekolitu kombinacji.

Jego szare oczy zdawały się nie poruszać. Jedyne położona na stoliku dłoń zaczęła powoli się zamykać, jak macki jakiegoś zwierzęcia morskigo.

Nie można było, rzecz prosta, niczego przewidzieć. Czy chłopak wstanie od stołu, i stąd ucieknie? Albo może rzuci się na tę kobietę, która tylko ustawicznie mówiła?

Nie! Nic podobnego nie nastąpiło. Było to co innego, sto razy bardziej niezwykłego. U Le Clinche'a zamykała się nie tylko dłoń. On sam również się kurczył i jakby zamykał. A jego oczy stały się tak samo szare jak i ubranie.

Ciągle siedział nieporuszony. Czy w ogóle oddychał? Ani jedno drgnienie nie przechodziło przez jego ciało. Ani jeden skurcz. Była w nim tylko jakaś potworna nieruchomość, połączona z równoczesnym maleniem.

— Przypomina mi to jednego mego amanta, który był żonaty i miał troje dzieci... Panna Leonnec bliska załamania się, wy-piła swą czekoladę jednym haustem, jakby dla nabrania odwagi.

— ...To był najbardziej namiętny facet na całej kuli ziemskiej! Jak go czasami nie chciałem przyjąć, to rzucał się na podłogę przed drzwiami i tak szlochał, że wszyscy

lokatorzy tego domu zrywali boki ze śmiechu...! A gadał! „Moja malutka Adele moja słodziutka, moja najśliczniejsza...”! Cały wachlarz!... A jednej niedzieli spotykam go jak idzie na spacer z żoną i swymi piętakami... I słyszę, jak jego żona się pyta:

— Nie wiesz, kto to jest ta kobieta?!

A on drań z całą powagą odpowiada:

„Na pewno jakaś kurewka...! Wystarczy tylko spojrzeć, jak ona się wyzywająco ubiera...!”

I głośno zarechotała. Wyraźnie odgrywała przedstawienie dla galerii sledząc uważnie, jaki efekt wywierają jej słowa na mimowolnych słuchaczach.

— Mimo wszystko są ludzie, którzy nie mogą powstrzymać swoich nerwów...

Towarzysz Adeli usiłował ponownie ją uciszyć, mówiąc jej coś na ucho.

— A ty, zamknij się, dobrze? Czy ciebie będzie bolała wątroba, czy mnie? Zresztą za to, co piję, sama płacę, prawda...? A poza tym nikomu nie złego nie robię! Wobec tego nikt nie ma mi nic do powiedzenia! Halo, kelner! A co z moimi palonymi orzeszkami? Proszę mi przynieść jeszcze jeden likier!

— Może byśmy tak poszli...? — zaproponowała pani Maigret.

Było już jednak za późno. Adele puściła się na całego, i nie ulegało wątpliwości, że w razie odejścia atakowanego towarzystwa zrobi skandal za wszelką cenę.

Panna Leonnec patrzyła uporczywie w stół. Uszy miała purpurowe, oczy błyszczące,

a usta na wpół rozwarłe z trwogi.

Co do Le Clinche'a, to ten przymknął powieki. Siedział tak nie widząc, zaś rysy jego twarzy jakby skamieniały. Ręka ciągle spoczywała nieruchomo na stole.

Nigdy jeszcze Maigret nie mógł mu się przyjrzeć w tak dokładny sposób, jak teraz. Twarz telegrafisty była równocześnie młoda i stara, tak jak to nieraz bywa u młodych ludzi, którzy mieli ciężkie dzieciństwo.

Le Clinche był wysoki. Wyższy ponad przeciętną miarę. Ale jego ramiona nie były ramionami mężczyzny.

Nie pielęgnowana cera była naznaczona plamkami piegów. Nie ogoił się tego dnia i blond-rudawy zarost rzucał mu cień na policzki i podbródek.

Nie był piękny. W swoim dotychczasowym życiu chyba nieczęsto musiał się śmiać. Za to na pewno wielu nocy nie przespał, wiele czytał i wiele pisał w ciasnych nieopalanych pokojkach, czy w swej źle oświetlonej kabine na pokładzie „Oceanu”.

— Ale czym się najbardziej brzydzę, to kobietami, które udają porządne, a są takimi samymi, jak i my...!

Adele zaczynała się niecierpliwie! Była gotowa powiedzieć nawet największe grubiaństwo, żeby tylko wywołać karczemną awanturę.

— Na przykład takie niby dobrze wychowane panny! Zgrywiają się na białe niewinne gaski, a potrafią latać za chłopcem tak, że tego by się wstydzili robić nawet najgorsza kurewka.

(c. d. n.)